



KURIER Wileński

WTOREK, 21 CZERWCA 1994 R.
Nr 120 (12396)

**Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.**
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Powzięto 500 aktów prawnych

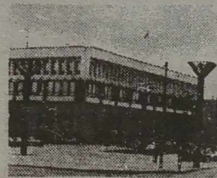
Ogłoszenie przez Sejm RL Dnia Morza stało się też pewnym jubileuszem w pracy władzy ustawodawczej. Chodzi o to, że był to 500 dokument, który powziął Sejm RL. Takich obliczeń dokonał przewodniczący Sejmu RL Česlovas Juršėnas, który wczoraj poinformował o tym dziennikarzy.

Jak się Sejm wywiązuje z konstytucyjnych zobowiązań? Powzięto ustawę o sądach, co oznacza przejście reformy prawnej na nowy etap. Jednak należałoby jeszcze uchwalić nową ustawę o prokuraturze, udokładnić ustawę o adwokaturze i poszczególne kodeksy prawne. Do osiągnięcia Sejmu jego przewodniczący zależył powzięcie ustawy o rządzie. Wotum nieufności dla rządu, zainicjowane przez socjaldemokratów, zakończyło się zwycięstwem Śležiūvičiausa — uważa Č. Juršėnas. Rząd, jego zdaniem, wybrnął z tego z honorem. W najbliższej perspektywie posłowie najwięcej czasu planują poświęcić sprawom samorządów. Tylko jeden raz w stosunkach sejmowo-prezydenckich zanotowano, gdy Sejm nie podporządkował się prezydenckiemu veto. W bieżącym tygodniu Sejm ma zade-

cydować, czy będzie omawiał zgłoszone przez A. Brazauskasa uwagi do samorządowej ordynacji wyborczej.

Č. Juršėnas jest przekonany, że niektórzy politycy chcieliby wszczać hałas z powodu woli mieszkańców, dotyczącej referendum, nie chodzi zaś im o prawne udokumentowanie tego. Č. Juršėnas wytłumaczył, dlaczego nie przyjął 400 tysięcy podpisów mieszkańców, opowiadających się za zorganizowaniem referendum. Oczywiście, zgadza się on przyjąć je na przechowanie, jak dowolne inne listy mieszkańców, na co nie zgodził się jednak inicjatorzy tej akcji. Chodzi tu nie o zwykłe listy mieszkańców, lecz o zorganizowanie referendum. W związku z tym Č. Juršėnas był bezsilny, bo, po pierwsze, zabrakło końcowego aktu tej akcji, po drugie, przewodniczący Sejmu nie stanowi Prezydium Rady Najwyższej RL, do którego kompetencji należy właśnie przyjęcie takich dokumentów. Jest tu pewna prawna kolizja. Obecnie bowiem działa stara ustawa o referendum, upoważniająca do takich działań właśnie Prezydium RN, zaś nową ustawę o referendum prezydent ma podpisać dopiero w naj-

W SEJMIE



REPUBLIKI

bliższych dniach. Č. Juršėnas twierdzi, że podpisy obywateli będą przekazane Głównej Komisji Wyborczej RL, która w ciągu 15 dni sprawdzi ich autentyczność. Następnie Sejm RL musiałby się zastanowić, czy powziąć odpowiednią ustawę, czy wyznaczyć datę referendum.

Organizowane przez opozycję referendum w sprawie stokrotnej indeksacji oszczędności — to nie umacnianie podstaw państwa, lecz ich zachwianie, podporządkowanie ich partyjnym interesom tych, którzy chcieliby usunąć obecną władzę — uważa Č. Juršėnas. Jednak mieszkańcy musieli by, jego zdaniem, świadomie się określić w sprawie referendum, zdecydować się, czy chcą, aby wzrosła inflacja...

W Sejnach otwarto konsulat Litwy

Sejny (ELTA). W piątek, tam, gdzie ongiś mieszkał i pełnił posługę biskupia piewca narodu Antanas Baranauskas, został otwarty konsulat Litwy. Mieści się on w dwóch niewielkich pokojach w niedawno zwróconym Kościółowi Katolickiemu Pałacu Biskupim w Sejnach.

Sądzi się, że nowe przedstawicielstwo Litwy będzie miało dużo pracy — w roku ubiegłym granicę litewsko-polską między Łódziankami i Ogrodnikami przekroczyło prawie półtora miliona obywateli naszego kraju. Poza tym w Sejnach mieszka wielu Litwinów, stanowiących blisko jedną trzecią całej ludności miasteczka. Ogółem w województwie suwalskim, do którego należą Sejny i Punks, mieszka blisko 15 tys. Litwinów.

Uroczystości związane z otwarciem konsulatu Litwy rozpoczęły się w bazylice sejneńskiej, w której nabożeństwa odprawiał też biskup Antanas Baranauskas, gdzie spoczywają jego prochy. W piątek Mszę św. celebrowali tu biskup vilkoviški Juozas Zemaitis i biskup eteki Wojciech Zimba.

Po wyświęceniu konsulatu na uroczystości jego otwarcia przemawiali wiceminister spraw zagranicznych Litwy Rimantas Šidlauskas i wojewoda suwalski Cezary Cieślukowski, uczestniczyli przewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Kazys Bobelis, inni posłowie na Sejm.

Następnie w miejscowym kinie "Polonez" uczestnicy uroczystości spotkali się ze społecznością Sejn.

Nota do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski

17 czerwca, w piątek, w Sejnach otwarty został konsulat Republiki Litewskiej. W niedzielę z gmachu konsulatu znikła tablica z napisem "Konsulat Republiki Litewskiej", poinformował ELTA wydział informacyjno-prasowy MSZ.

W związku z tym incydentem ambasada Republiki Litewskiej w Warszawie wystosowała notę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

(ELTA)

V. Landsbergis o interpelacji rządowi i referendum

Zdaniem lidera opozycji V. Landsbergisa, interpelacja rządowi A. Šležiūvičiausa dowodzi o izolacji DPPL, bowiem wśród jej zwolenników była jedynie frakcja ZPL. V. Landsbergis przypuszcza, że chodzi tu o pewne porozumienie, bowiem natychmiast okazało się, że prezydent A. Brazauskas zwrócił Sejmowi do ponownego rozpatrzenia nową samorządową Ordynację Wyborczą. Obrona DPPL podczas omawiania Ordynacji zwrócił Sejmowi do ponownego rozpatrzenia nową samorządową Ordynację Wyborczą. Obrona DPPL podczas omawiania Ordynacji zwrócił Sejmowi do ponownego rozpatrzenia nową samorządową Ordynację Wyborczą.

Dowodzi ona też, że wśród członków frakcji rządowej brakuje ludzi myślących.

Ponadto podczas wczorajszej konferencji prasowej V. Landsbergis komentował zachowanie się

przewodniczącego Sejmu RL Č. Juršėnasa, który w miniony piątek nie przyjął podpisów mieszkańców, opowiadających się za referendum w sprawie indeksacji oszczędności. V. Landsbergis określił takie postępowanie jako wyzywające. Działająca obecnie ustawa o referendum głosi, że takie podpisy może przyjąć Prezydium Rady Najwyższej, które obecnie, jak wiadomo, nie istnieje. Lider opozycji jest przekonany, że aktualnie te funkcje musiałyby przejść zarząd Sejmu. Chodzi tu też, jak twierdzi V. Landsbergis, o dobrą czy złą wolę DPPL, która, jak przypuszcza, nie rzuci wyzwania prawie pół miliona obywatelom, opowiadającym się za referendum.

V. Landsbergis nie odważył się stwierdzić, czy socjaldemokraci są bardziej lewicowi czy prawicowi. Musieliby oni raczej wzajemnie z DPPL to wyjaśnić. Odpowiadając na jedno z pytań, dotyczące samorządowej Ordynacji Wyborczej, lider opozycji stwierdził, że żądania, by ZPL czy inne podobne organizacje mogły wysuwać swych kandydatów podczas wyborów samorządowych, uważa za nieracjonalne, chociaż oczywiście, rządząca partia zdecydowała... V. Landsbergis nie uważa tego za przypadkowe, zwłaszcza, że prezes frakcji ZPL zapewniał, iż w czasie głosowania za los rządu Polacy poprzą go.

Jadwiga BIELAWSKA

Współpraca komitetów trwa

W poniedziałek delegacja Komitetu Obrony Riksdagu Królestwa Szwecji spotkała się z przewodniczącym Sejmu Č. Juršėnase, członkami sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego oraz dowódcą Wojska Litewskiego, podaje ELTA.

Podczas spotkania z przewodniczącym Sejmu Č. Juršėnasem przedstawiciele szwedzkiego Riksdagu pytali, jak działa Sejm, jak są organizowane jego posiedzenia i sesje, jakie jest miejsce i możliwości opozycji. Szwedów interesowały również stosunki Sejmu z prezydentem oraz Sądem Konstytucyjnym. Członkowie sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego i Komitetu Obrony szwedzkiego Riksdagu omówili podobieństwa i różnice w organizacji obrony oraz kwestie ochrony granic. Na wniosek członka komitetu Sauliusa Pečiūnasa wiele uwagi poświęcono umowie z Białorusią, problemom Królewa.

Na spotkaniu delegacji z zastępca-

mi dowódcy Wojska Litewskiego i Sztabu Generalnego omówiono obecny stan finansowy litewskiego systemu ochrony kraju, problemy zbrojeń, szkolenia wojskowych. Goście ze Szwecji interesowali się, czy litewscy oficerowie nie mieli trudności z przejściem z systemu radzieckiego do obecnego. Członkowie delegacji komitetu Riksdagu interesowali się, ilu obecnie służy na Litwie żołnierzy, ilu się ich co roku powołuje. Goście zostali poinformowani, iż obecnie powołuje się rocznie 2000-2500 młodych ludzi, w armii radzieckiej jednocześnie służyło 40-50 tys. rekrutów. Zdaniem prokuratora ds. studiów Litewskiej Akademii Wojskowej Pranasas Jankauskas przedstawiciele Szwecji są nastawieni na współpracę i w szkole żegluga morskiej tego kraju uczyć się już przysli oficerowie litewscy. Główna przeszkoda tkwi jednak w tym, iż w litewskim systemie ochrony kraju niewiele osób zna języki angielski lub rosyjski.

Wileńscy liberałowie i socjaldemokraci postanowili działać wspólnie

W wspólnym oświadczeniu Rady Oddziałów Wileńskich Litewskiego Związku Liberalistów i Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej mówi się, że się odłącza gaz i gorącą wodę, że pękają rurociągi, przepelnione są troleibusy i autobusy, nie sprząta się ulic i podwórza, panoszą się przestępcy, panuje sarmatyczna mowa urzędników — i to jeszcze bynajmniej nie wszystkie problemy, z którymi codziennie borykają się wilanianie. Naszym najbliższym zadaniem jest odbudowa tego, co zostało zburzo-

ne, zachowanie tego, co jest cenne, naprawa tego, co jest nie do zniesienia.

Wyraźnie zdając sobie sprawę z różnic założeń ideowych naszej partii, a jednocześnie widząc, iż problemy Wileńscy są niemiernie ważne, świadomi swej odpowiedzialności za przyszłość stolicy i licząc na to, że współpraca członków organizacji politycznych, społecznych i związkowych dopomoże w znalezieniu wielu aktualnych rozwiązań problemów wilan.

Rady oddziałów wileńskich Litew-

skiego Związku Liberalistów i Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej postanowiły szukać możliwości współdziałania w okresie wyborów i po wyborach do Rady samorządu wileńskiego.

Apelujemy do członków swoich organizacji oraz innych, zainteresowanych organizacji m. Wileń, aby tworzyły grupy robocze w celu rozstrzygnięcia konkretnych problemów miasta oraz przygotowania odpowiednich decyzji w interesach mieszkańców Wileń.

Dni "Minolty"

W Wilnie dobiegły końca dni doskonalone na całym świecie firmy sprzętu fotograficznego oraz kopijącego "Minolta".

Końcowym akordem było spotkanie z fotografikami, fotoreporterami. Przedtem dyrektor generalny "Minolty" na kraję bałtyckie "Minolta Baltija" Antanas Levickas, inni pracownicy spotkali się z dziennikarzami, przedstawicielami społeczeństwa, odbyły się dni dealerów Łotwy i Estonii. Były to barwne, sprawnie organizowane im-

prezy, potrzebne nie tylko nabywcom wyrobów "Minolty", korzystającym z jej usług, ale też wszystkim wilanom. W sali "Minolty" (Didžioji 11), eksponowano około 30 fotogramów jednego z najwybitniejszych wileńskich fotografów początku XX wieku Jana Buhaka. Zwentrowano również kilka prac Stasysa Žvirgždasa, który szedł tymi samymi śluzkami/fotografował te same obiekty; co i J. Buhak.

R. ŠINKŪNAS



Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

Zakończyły się wybory do rad gmin

W niedzielę zakończyły się wybory do rad gmin, w woj. chełmskim i elbląskim odbyły się dodatkowe wybory uzupełniające do Senatu. Zdaniem szefa Państwowej Komisji Wyborczej Wojciecha Łączkowskiego głosowanie przebiegało wyjątkowo spokojnie.

W 2,5 tys. gmin było do obsadzenia 52 tys. mandatów radnych. Z powodu braku kandydatów nie głosowano w 7 jednomandatowych okręgach. Będą w nich później przeprowadzone wybory uzupełniające.

Wyniki (w tym dane o frekwencji i ostateczną informację o liczbie okręgów, w których nie głosowano) PKW ogłosi najwcześniej za 4 dni. Wyniki "polityczne" o poparciu udzielonym kandydatom poszczególnych partii opublikuje GUS w ciągu pół roku.

W gminach liczących mniej niż 40 tys. mieszkańców utworzono 46,5 tys. okręgów jednomandatowych, w których głosowano na konkretne osoby. Kandydowało w nich 142 tys. osób (średnio 3 na mandat).

W 142 miastach powyżej 40 tys. głosowano na listy kandydatów w 875 okręgach wielomandatowych. Zainteresowanie wyborcami było w nich znacznie większe: o 5,5 tys. mandatów walczyło 42 tys. osób z ponad 8 tys. list (przeciętnie 8 na jedno miejsce).

"Dopisali" również promieniści życia politycznego. Lech Wałęsa, który głosował w Gdańsku, wyraził opinię, że rady poprzedniej kadencji "w tych warunkach i po tak długim okresie braku swobód demokratycznych zrobiły naprawdę dużo". Przewidywane w sondażach przedwyborczych zwycięstwo PSL nie może, wg Wałęsy, zahamować reform ustrojowych w Polsce. "Ten system się kręci sam, politycy dużo tu nie mogą popsuć. Trochę mogą utrudniać, ale nie na tyle, by zniszczyć to, co zostało zapoczątkowane" — powiedział.

Tadeusz Mazowiecki uważa, że z powodu rozbieżności poglądów między PSL i SLD obecna koalicja nie stwarza możliwości nadania samorządowi terytorialnemu właściwej rangi. Badany na ten temat Aleksander Kwaśniewski stwierdził, że poparcie jego ugrupowania będzie zachętą do kontynuowania decentralizacji i wzmacniania uprawnień samorządu. Znaczące poparcie PSL umocni przekonanie, że reformy powinny być ostrożne — powiedział lider SLD, dodając iż wybory potwierdzą układ sił, jaki zarysował się w wreszcie wyborach parlamentarnych. Premier Waldemar Pawlak opowiedział się za umacnianiem kompetencji gmin.

Wg Józefa Oleksego, wybory nie mają apolitycznego i czysto lokalnego charakteru, ponieważ "wcześniej nie stało się to, co powinno nastąpić, czyli decentralizacja władzy, przepływ kompetencji z góry w dół, oprządkowanie nowych kompetencji samorządów nowymi regulacjami finansowymi". Liderzy: UP — Ryszard Bugaj i PC — Jarosław Kaczyński są natomiast za upolitycznie-



nem wyborów samorządowych. Ten ostatni dodał, iż nie obawia się zwycięstwa w nich lewicy.

Zdaniem Leszka Moczulskiego (KPN), między władzą gmin a władzą centralną jest "szeroka ziemia niczyja", a obie strony nie mają dość odwagi, by ją zagospodarować. "Przedź czy później obszar ten zostanie faktycznie podzielony, rodzi się jedynie pytanie, kto i ile uzyska".

Szef Polskiego Ruchu Monarchistycznego, Leszek Wielki Książę Wierzbowski, który oddał głos w Sosnowcu, powiedział, że jego ugrupowanie traktuje wybory samorządowe jako "chrzest bojowy" i krok na drodze prowadzącej Polskę do monarchii konstytucyjnej. Korwin Mikko z UPR oświadczył, że "nie lubi demokracji", ale uważa samorząd lokalny za przydatny dla obywateli.

NA ZDJĘCIU: L. Wałęsa głosował w asyście najmłodszej córki Brygity.

Fot. EPA — ELTA

Warszawa: UW przed SLD-PSL

Według wstępnych danych, wybory w Warszawie wygrała Unia Wolności i Samorządności, czyli koalicja UW, PK i SLCh, uzyskując 21 proc. głosów.

Na drugim miejscu — (19 proc. głosów) — koalicja SLD-PSL. Na trzecim — "Prawica Razem", czyli koalicja KPN, PC, UPR (14 proc.).

Frekwencja w Warszawie wyniosła 25-30 proc.

W Poznaniu wygrała koalicja "Samorządna Wielkopolska"

Według nieoficjalnych jeszcze danych Miejskiej Komisji Wyborczej w Poznaniu, w 65-osobowej Radzie Miejskiej najwięcej miejsc — 28 (tj. 43 proc.) — uzyskała koalicja "Samorządna Wielkopolska", utworzona przez Unię Wolności, izby gospodarcze i grupy niezależnych. Kandydujący z listy tej koalicji na prezydenta Poznania, pełniący dotychczas tę funkcję Wojciech Szczęsny Kaczmarek otrzymał ponad 4200 głosów, a więc najwięcej spośród wszystkich kandydatów w tym mieście.

17 mandatów (26 proc.) zdobył Sojusz Lewicy Demokratycznej oraz 17 mandatów (26 proc.) koalicja "Nasz Poznań" złożona z ugrupowań prawiwojowych.

Frekwencja wyborcza w tym mieście wyniosła ok. 30 procent uprawniających do głosowania.

Rząd zastanowi się, czy wesprzeć programy dla zagranicy

Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów na posiedzeniu 17 bm. nie zajął stanowiska w sprawie dofinansowania polskich rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych, nadających dla zagranicy.

"Mielśmy za mało danych, by ocenić, kto w większym stopniu, budżet państwa czy publiczne radio i telewizja powinny ponosić koszty nadawania programów na

zagranicę" — powiedział wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz.

Zdaniem Cimoszewicza Komitet nie otrzymał precyzyjnej informacji, jakie koszty miałyby być pokryte ze środków budżetowych. Przypomniał, że ustawa o RTV nakłada na budżet państwa obowiązek finansowania wydatków związanych z tworzeniem programów dla zagranicy, a nie ich emitowaniem.

Wicepremier zaapelował do sponsorów, m.in. Radia Zet, by nie wycofali się z poparcia dla polskiego radia na Litwie "Radio znad Wilni", które z tego właśnie powodu znajduje się w trudnej sytuacji. Jego zdaniem należy się zastanowić, czy jest stosowne, by polski rząd wspierał rozgłośnie działającą na terenie obcego państwa.

Kolumbia

Samper wygrał wybory prezydenckie

Kandydat Partii Liberalnej Ernesto Samper wygrał drugą turę wyborów prezydenckich w Kolumbii — podała w Bogocie Krajowa Komisja Wyborcza.

Po obliczeniu 97,5 proc. oddanych głosów, komisja podała, że Samper zdobył 50,1 proc. głosów, a jego konkurent z ramienia konserwatystów Andres Pastrana 48,7 proc.

Zwraca uwagę wyjątkowo wy-

soka frekwencja wyborcza, wyższa niż podczas pierwszej tury głosowania. Oblicza się, że do urn wyborczych udało się ponad 7 mln Kolumbijczyków, z 17 mln uprawniających.

44-letni Ernesto Samper ma objąć urząd prezydenta południowoamerykańskiej Kolumbii 7 sierpnia, zastępując również reprezentującego liberalów Cesara Gavirę.

Bośnia

Naruszenie rozejmu

ONZ potwierdziła w poniedziałek, że w Bośni dochodzi do wymiany ognia artyleryjskiego między siłami serbskimi i muzułmańskimi. Walki toczą się na północ w kwadracie Doboj-Maglaj-Ribnica-Gradacac w paśmie górskim Ozren.

"Naturalnie jest to poważne naruszenie rozejmu" — przyznał rzecznik sił pokojowych ONZ mjr Eric Chaperon. Wg niego, nie ma jednak dowodów na to, że któraś ze stron przygotowuje zakrojoną na dużą skalę operację pechoty.

USA-Korea

Clinton widzi "budzące nadzieję" załagodzenia konfliktu

Prezydent USA Bill Clinton powiedział, że jego zdaniem istnieją "budzące nadzieję" oznaki, wskazujące, że można uniknąć konfliktu z powodu północnokoreańskiego programu nuklearnego, jednak Phenian musi wykazać gotowość do zamrożenia tego programu na czas trwania rozmów.

Było to pierwsze publiczne skomentowanie przez Clintona sytuacji na Półwyspie Koreańskim, od czasu kiedy były prezydent USA Jimmy Carter poinformował rząd amerykański o swych rozmowach z prezydentem Korei Płn Kim Ir Senem w ub. tygodniu.

Ruanda

Twagiramungu przeciwko interwencji francuskiej

Desygnowany na premiera Ruandy Faustin Twagiramungu powiedział w Montrealu w Kanadzie, że nie może zaaprobować planowanej przez Francję interwencji zbrojnej w Ruandzie. Podkreślił, że najlepszym sposobem na położenie kresu masakrom w Ruandzie jest powołanie reprezentatywnego rządu tymczasowego.

Twagiramungu został mianowany na premiera w wyniku porozumień z Aruszy w sierpniu zeszłego roku. W rezultacie tego porozumienia, zawartego przez strony konfliktu ruandyjskiego: rząd i Ruandyjski Front Patriotyczny (FPR), powołano rząd tymczasowy z udziałem przedstawicieli kilku partii. Rząd miał sprawować władzę do czasu wyborów powszechnych.

6 kwietnia br zginął w wyniku

zamachu prezydent Ruandy Juvenal Habyarimana, który porozumienie z Aruszy zaaprobował, i natychmiast rozpoczęły się na wielką skalę masakry plemienia Tutsi, dokonywane przez armię, gwardię prezydencką i bojówki plemienia Hutu. Oblicza się, że zamordowano co najmniej 500 tys. ludzi.

Francja planuje wysłanie w najbliższych dniach do Ruandy tysięcy żołnierzy zawodowych, których oficjalnym celem jest położenie kresu masakrom. FPR, który reprezentuje plemię Tutsi, zapowiada, że będzie do żołnierzy francuskich strzelał. Twagiramungu przypominał, że Francja sformowała i wyszkoliła gwardię prezydencką — złożoną z członków plemienia Hutu — i wyraził przypuszczenie, że to "pcha dziś Francję do interwencji w Ruandzie".

Bliski Wschód

Izrael zastępuje ścigania Arafata

Władze izraelskie zaprzestają ścigania szefa Organizacji Wyzwolenia Palestyny za terrorizm — podały źródła sądnicze w Jeruzolimie.

Doradca prawny rządu izraelskiego Michael Ben Jair, który pełni funkcję prokuratora generalnego, odrzucił wniosek działacza jednej z partii prawiwojowych, który zażądał wdrożenia proce-

dury prawnej związanej ze ściganiem Arafata. Ben Jair uznał, że "nie służyłoby to interesowi publicznemu i mogłoby przynieść negatywne następstwa".

OWP nie została jeszcze zdjeta z listy organizacji terrorystycznych, pełni funkcję prokuratora generalnego, odmówił wniosek działacza jednej z partii prawiwojowych, który zażądał wdrożenia proce-

Kalejdoskop aktualności

Pobyt premiera w Rakiskach

W piątek premier RL A. Štežuvičius odwiedził rejon rakiski. Przyjął ponad 30 mieszkańców, którzy zgłosili się w sprawach osobistych. Chodziło im przede wszystkim o zwrot ziemi, przypieszenie wypłat kompensat za nią, kredyty ulgowe, nieindeksowane wkłady. Premiera proszono również o pomoc w zatrudnieniu budowlanych Litw w Niemczech, uzyskaniu obywatelstwa litewskiego, nabyciu aparatu słuchowego dla chorego dziecka.

Dwaj doktorzy honoris causa

W piątek na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie odbyła się uroczysta ceremonia, podczas której wręczono insygnia doktorów honoris causa UWV poecie B. Brazdžiūnisiui i profesorowi Z. Zinkevičiūsiui.

Jak będzie obchodzony jubileusz 50-lecia ONZ?

W sobotę w Wilnie odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Organizacji Narodów Zjednoczonych Litwy. Omówiono kwestię przygotowań do obchodów zbliżającego się jubileuszu 50-lecia ONZ.

Stowarzyszenie Organizacji Narodów Zjednoczonych powstało na Litwie rok temu, na Łotwie i w Estonii — przed kilkoma miesiącami.

Tapu-tapu za 500 litów

W Wilnie, vis a vis Teatru Opery i Baletu otwarto wyspecjalizowany sklep obuwiczny "Tapu-tapu".

Asortyment ułożono w ten sposób, aby każdy klient znalazł potrzebną mu rzecz, poczynając od obuwia dziecięcego, damskiego i męskiego o najrozmaitszym przeznaczeniu i kończąc na środkach do konserwacji obuwia, jakich dotychczas nie sprzedawano.

Rozległa jest też skala cen obuwia — od 30 do 500 litów, a pochodzi ono ze znanych firm niemieckich, angielskich, hiszpańskich, belgijskich.

Z Polski — koncentraty, z USA — filtry

W najbliższych dniach oddział zamkniętej spółki akcyjnej "Ajva" w Kretyndze przystąpi do produkowania malinowych, poziomkowych i pomarańczowych wód owocowych. Z Polski sprzedawano holenderskie koncentraty i inne składniki. Zakupiono amerykańskie filtry do pitnej wody.

Komu jest najtrudniej

Najmniej na Litwie zarabiają rolnicy — 140 litów. Dalej plasują się pracownicy placówek wypoczynkowych, kulturalnych i sportowych — 198 litów miesięcznie. Średnia emerytura w maju br. wynosiła 114 litów. Inflacja w maju była najwyższa w tym roku i osiągnęła 6,2 proc. W porównaniu z grudniem 1991 r. realny dochód rodziny zmniejszył się o 50 proc. Podobnie, jak poprzednio, najwięcej wydajemy na żywność — 55 proc. ogólnego budżetu rodziny.

Walery Choroszewski — gościem Klubu Dyskusyjnego

W najbliższy czwartek (23 czerwca) gościem Polskiego Klubu Dyskusyjnego będzie znany działacz polonijny w Wielkiej Brytanii, prezes tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie pan Walery Choroszewski.

Spotkanie, na które zapraszani są wszyscy zainteresowani, rozpocznie się o godz. 18 w lokalu ZM ZPL przy ul. Pylimo 45/2.

Na "Cessna-152" będą się uczyli litewscy lotnicy

W ub. roku przy Wileńskim Uniwersytecie Technicznym powstał Instytut Lotnictwa, który kształci lotników cywilnych i wojskowych a także specjalistów kierowania lotami.

Do celów szkoleniowych Uniwersytet Techniczny otrzymał w tych dniach z USA 6 samolotów "Cessna-152". Na ich zakup rząd wyasygnował 680 tys. litów.

Belgowie uczyli, jak piec chleb

Grupa litewskich specjalistów w ciągu tygodnia uczyła się u Belgów nowoczesnej technologii wypieku chleba, stosowania tzw. ulepszczonej pieczywy.

Szwedzi podarowali kuter

Przycumował w porcie Klajpedy. Jest to nowoczesnie wyposażona, szybka jednostka ratownicza.

Litewska flaga na szczycie McKinley

Litewscy alpinści po zdobyciu w ubiegłym roku szczytów Ewerestu i Elbrusa zatknęli 12 czerwca br. flagę państwową na najwyższym szczycie łańcucha Alaski McKinley w USA.

Wycieczkę po Łuwrze

można odbyć zwiędzając Galerii Malarstwa w Poniewieżu. Ambasada francuska sprezentowała też placówce zbiór wideofilmów, które oglądając można się zapoznać z największymi skarbnicami najsłynniejszego muzeum świata.

Anemiczne konie

23 wie rejonu uciańskiego zostały objęte ścisłą kwarantanną. Chodzi o to, że w tamtych okolicach konie chorują na zakaźną anemię.

Warto przypomnieć

Emeryci po ukończeniu 70 lat za przejazd transportem międzymiastowym, podmiejskim i miejskim płać pół ceny biletu. Natomiast emerytki — kobiety (od 55 lat) i emeryci mężczyźni (od 60 lat) korzystają z 50 proc. zniżki tylko na przejazd w obrębie miasta, które zamieszkuje.

Straszną statystyką

W 1993 r. na Litwie odebrały sobie życie 1572 osoby — 1298 mężczyzn i 274 kobiety. Pod względem samobójstw plasujemy się na trzecim miejscu — po Węgrzech i Estonii. Najmniej samobójstw popełniają mieszkańcy Chile.

Wileńskiej studentce — premia Klubu Rotary

Międzynarodowa Organizacja Rotary z siedzibą w Danii (należy do niej wileński Klub Rotary) wręczyła 600 USD studentce Wileńskiej Akademii Muzycznej Ewie Panomariovaitę, żeby mogła opłacić podróż do Marsylii, gdzie odbędzie się konkurs pianistyczny.

Hrabia ulega się o budynek w Połędzie

Potomek Tyszkiewiczów hrabia Alfred Tyszkiewicz zwrócił się do władz miasta Połęgi z prośbą o przydzielenie mu dawnego budynku w tym uzdrowisku w zamian za pałac jego przodków, w którym mieści się obecnie Muzeum Bursztynu.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Halina JOTKIAŁO

75-lecie Litewskiego Lotnictwa Wojskowego



Za początek Litewskiego Lotnictwa Wojskowego uważany jest rok 1919, kiedy rząd litewski zaczął formować własną jednostkę lotniczą. Samoloty były wówczas nie tylko sprowadzane z zagranicy, lecz również budowano je w Kowieńskich Zakładach Budowy Samolotów. W roku 1934 trzy litewskie samoloty wojskowe dokonały lotu dookoła Europy. Celem tego wyczynu była reklama samolotów oraz prezentacja litewskiej techniki pilotażu.

W ubiegły piątek i sobotę w Kownie odbyły się imprezy poświęcone 75 rocznicy litewskiego lotnictwa wojskowego, 60-leciu lotu dookoła Europy oraz drugiej rocznicy odrodzenia litewskich lotniczych sił zbrojnych.

Na cześć jubileuszu w Muzeum Wojskowym Witolda Wielkiego została zorganizowana świąteczna ekspozycja, odbyła się Msza święta w kościele Archanioła Michała, została poświęconna siedziba Wojsk Lotniczych w Kownie przy ul. Giedymina.

Na święto przybyli przedstawiciele jednostek wojskowych z Polski, Włoch, Łotwy, delegacje rządowe państw zagranicznych. Ze strony polskiej w obchodach uczestniczyli ambasador RP na Litwie Jan Widacki, attache wojskowy Andrzej Firewicz.

Polskie lotnictwo wojskowe reprezentowała delegacja 103 Pułku Lotnictwa NJW MSW, jednostki, której przedstawiciele dokonywali lotów z Ojcem Świętym podczas jego wizyty na Litwie i Łotwie we wrześniu ubiegłego roku.

Część święta, którą mogli obejrzeć wszyscy chętni, odbyła się na lotnisku Aleksotas. Niestety, planowana na sobotę rano defilada wojskowa nie odbyła się, ponieważ tradycyjna dla bieżącego lata dżdżysta i chłodna pogoda odstraszała chętnych obejrzenia święta.

Za to druga część programu, a była to demonstracja techniki pilotażu i skoków spadochronowych lotników litewskich oraz gości zagranicznych, przyszło obejrzeć znacznie więcej ludzi. Pogoda chwilowo postanowiła uczcić święto lotników. Zebrani mogli więc podziwiać skomplikowane pętle powietrzne, korkociągi i inne figury wyższej klasy

pilotażu demonstrowane przez lotników wojskowych i sportowców. Śmigłowce, szybowce i nawet lotnie dokonywały w niebie rzeczy, zdawałoby się, niemożliwych. Wiele emocji wywołały skoki spadochronowe — barwne czarne spadochronów spadały na ziemię prawie nad głowami publiczności. Spadochroniarze włoscy zaprezentowali wyższą klasę spadochroniarstwa sterując swym lotem w ten sposób, że kolorowy dym z zapalonych szachownic tworzył na niebie różnorodne wzory... A potem pogoda bez znużenia figla. Planowane przez Włochów skoki bez spadochronu z wysokości 3 tys. metrów nie mogły się odbyć, gdyż chmury zawisły nisko nad ziemią i zaczął padać ulewny deszcz.

Pomimo ciągłych zmian pogody święto dostarczyło jego uczestnikom niezapomnianych wrażeń.

Jolanta MASIAN

NA ZDJĘCIU T. Ważniewicza: fragment święta.

Zasiłków mniej — pomoc większa

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt reorganizacji systemu pomocy dla rodziny, który ostatnio zaaprobował rząd Republiki Litewskiej. Projekt złożony został w Sejmie. Przewiduje się, że zreorganizowany system pomocy dla rodziny powinien wejść w życie od 1 stycznia 1995 r.

Zgodnie z obowiązującym obecnie systemem, rodzinom wypłaca się 12 zasiłków, niezależnie od posiadanych przez nie dochodów oraz zasiłek socjalny, wypłacany rodzinom o niskich dochodach.

W projekcie proponuje się zrezygnować z 5 zasiłków, które nie mają większego wpływu na dochody rodziny, jednakże wymagają od budżetu dużych środków. Są to kompensaty wydatków na wychowanie przedszkolne (17,4 lita) dla rodzin, wychowujących dzieci w domu (średnio wypłaca się co miesiąc 3 mln 560 tys. litów), tymczasowe zasiłki dla dzieci nieletnich, których ojcowie nie mogą płacić alimentów (40 proc. MPU), zasiłki dla samotnych matek (40 proc. MPU), wypłaty za usługi komunalne dla rodzin niepracujących inwalidów, wychowujących dzieci (20 proc. MPU), kompensaty za zakup artykułów spożywczych dla niemowląt (75 proc. MPU).

W razie zmniejszenia liczby zasiłków, przewiduje się zwiększenie pomocy państwa tym rodzinom, które z obiektywnych przyczyn nie mogą zapewnić sobie dochodów niezbędnych na utrzymanie. Obecnie zasiłki pobiera ponad pół miliona osób.

W projekcie proponuje się wypłacać zasiłki rodzinom niezależnie od ich dochodu, wyłącznie kompen-

sując część utraconych, albo ewentualnie utraconych dochodów z pracy z powodu pełnienia obowiązków macierzyństwa (ojcostwa). Zamiast wypłacanych obecnie zasiłków z tytułu macierzyństwa i opieki nad dzieckiem dla pracujących rodziców w projekcie przewidziano zasiłek macierzyński (ojcowski) — dla matki 100 proc. kompensowanego wynagrodzenia na okres ciąży i porodu (126-140 dni kalendarzowych) i dla jednego z rodziców, opiekującego się dzieckiem, 60 proc. kompensowanego wynagrodzenia, z nim dziecko ukończy jeden rok.

W projekcie przewidziano nowy zasiłek — rodzinny (proponuje się 85 proc. MPU) za każde dziecko do 3 lat. Pobieralby go niepracujący rodzice, posiadający dzieci do 3 lat, oraz pracujący po zakończeniu okresu wypłacania zasiłku macierzyńskiego (ojcowskiego) w zakładzie pracy. Pomoc ta jest szczególnie ważna, gdy zaistnieje problem zatrudnienia kobiet, mających małe dzieci. Zasiłek rodzinny razem z przewidzianym do dalszego wypłacania jednorazowym zasiłkiem z tytułu urodzenia dziecka, powinien zdopingować malejącą liczbę urodzin.

Powinien być również utrzymany wypłacany obecnie zasiłek na opiekę (troskę) nad dzieckiem, zasiłek dla dzieci wojskowych pełniących obowiązkową służbę w ochronie kraju, studentów dla sierot lub uczniów i studentów, którzy utracili opiekę rodziców, jednorazowy zasiłek na urządzenie się sierot i dzieci pozostałych bez opieki rodziców, gdy rozpoczynają samodzielne życie.

W myśli projektu, dla wszystkich

rodzin, mających dochody niższe od ustalonych i wspieranych przez państwo dochodów nadal będzie wypłacany zasiłek socjalny, stanowiący różnicę między wysokością dochodów wspieranych przez państwo i średnimi miesięcznymi dochodami rodziny. Wysokość wspieranych przez państwo dochodów dla rodziny powinien zatwierdzać rząd.

Zdaniem głównej ekonomistki wydziału pomocy dla rodziny ministerstwa J. Stankevičiūtė, zreformowany w ten sposób system pomocy dla rodziny będzie efektywny jedynie w tym przypadku, jeżeli minimalny poziom utrzymania zagwarantuje niezbędne dla życia rodziny dochody, jako że wysokość podstawowych zasiłków jest bezpośrednio uzależniona od tej wysokości. W przeciwnym wypadku, po anulowaniu niektórych wypłacanych obecnie zasiłków, w gorzej sytuacji znajdą się rodziny, których dochody są nieco wyższe od dochodów wspieranych przez państwo, dlatego więc nie mają one prawa do pobierania zasiłku socjalnego. Wtedy należałoby pozostawić obowiązujący obecnie zasiłek dla matek samotnych i tymczasowy zasiłek, gdy rodzice nie mogą płacić alimentów, oraz przewidzieć nowy zasiłek dla rodzin wielodzietnych.

Podczas opracowywania projektu zreorganizowania systemu pomocy dla rodzin przeanalizowano doświadczenia krajów Europy Wschodniej, uwzględniono zalecenia ekspertów Banku Światowego, specjalistów Instytutu Filozofii, Sociologii i Prawa, pracowników wydziałów opieki i troski samorządów.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 985	4 147
Marka niemiecka	13 587	14 141
Dolar amerykański	22 246	23 154
Funt brytyjski	33 757	35 135
Frank szwajcarski	16 148	16 808



Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,98	4,03	2,42	2,52	0,18	0,21
"Hermie"	3,99	4,02	2,40	2,46	0,19	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,02	2,44	2,50	0,17	0,21
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,43	2,50	0,15	0,25
Senamiesčio bankas	4,00	4,00	2,42	2,46	0,17	0,21
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	4,00	4,00	2,43	2,49	—	—

Nikt tu nikogo nie wynaradawia

Na pytania "Kuriera Wileńskiego" odpowiada pełnomocnik rządu RL na region wileński, tj. rejonny wileński, sołeczniński, trocki, święciański i szyrwincki, Algirdas JOCYS.

— Wkrótce minie rok, jak Pan pełni obowiązki pełnomocnika rządu RL na region wileński. Co może Pan powiedzieć dziś o swojej pracy?

— Rejon wileński różni się od innych zarówno pod względem wielkości terytorium, jak też składu narodowościowego. Pragnę podkreślić, że umiennie na stosunki międzykulturowe i na rozwiązywanie innych ważnych problemów rejonu wpłynęło bezpośrednie zarządzanie przez dłuższy okres. Napływa do mnie niemało skarg od ludności w sprawie zwrotu ziemi oraz nielegalnego przydziału parceli na terenach szeregu gmin pod budowę domów dla mieszkańców Wilna.

— Słyszałam, że zawieszili Państwa uchwałę Bujwidzkiej Rady Gminnej z dn. 20 kwietnia br. o przydziale ziemi mieszkańcom gminy pod gospodarstwo indywidualne jako sprzeczną z ustawodawstwem RL. Na czym polega ta sprzeczność?

— Gmina służba reformy rolnej w Bujwidzkiej zgodnie z uchwałą rządu zaproponowała radzie gminnej przydzielić ziemię mieszkańcom gminy pod gospodarstwo indywidualne. Rada gminna podjęła na sesji odpowiednią uchwałę z opóźnieniem. Powzięta też niesłuszną decyzję, żeby mieszkańcom gminy, ubiegającym się o zwrot ziemi na terenie gminy, którzy dotąd nie otrzymali jej na własność, przydzielić parcele przyzgodowe

wielkości 3 hektarów, zaś pozostałym, którzy pracowali w gospodarstwie zespółowym, ale nie mogą pretendować do zwrotu ziemi, przydzielić pod gospodarstwo indywidualne po 1,5 ha. Korzystając z danych mi uprawnień postanowiliem zawiesić powyższą decyzję rady gminnej, zaproponowałem radzie ją odwołać i czekać. Jeżeli w ciągu 2 tygodni rada gminna nie podejmie odpowiedniej zgodnej z ustawodawstwem decyzji, to w terminie 10 dni

NASZE WYWIADY

mam prawo zaskarżyć ją w sądzie. — Pańska opinia o stosunkach międzykulturowych w rejonie wileńskim. Czy czasem nie jednostronnie naświetlano je w prasie i telewizji?

— Pracuję od listopada ubiegłego roku i zaznaczam, że żadnej osobistej skargi od mieszkańców rejonu ani od Polaków, ani od Litwinów nie otrzymałem, że ktoś kogoś prześladowa. A ludzie, między innymi, przychodzą do mnie codziennie, w dowolnej chwili. Co miesiąc przyjmujemy są interesanci w innych rejonach. Prośby i skargi przeważnie dotyczą zwrotu ziemi. Uważam, że niektóre gminne służby reformy rolnej, oraz rejonowe dzie funkcjonują, biurokratycznie ustosunkowują się do próśb ludzi. Pracu-



jemy we dwójkę, mamy masę pracy z ludźmi z 5 rejonów. Każda skarga obowiązuje nas do jej rozpatrzenia i załatwienia.

— Pańskie zdanie o pracy rady samorządu i radnych. Słyszałam również zdanie, że przewodniczący Andrzej Silko nie odpowiada zajmowanemu stanowisku...

— Z radą rejonu wileńskiego zacząłem współpracować już od pierwszej sesji. Obrady były czasem źle przygotowane, zbyt emocjonalne. Dyskusje radnych wysuniętych z ramienia Sajudisu, ZPL i innych organizacji czasem przekształcały się w bezpodstawne drobnostkowe konfrontacje. Natomiast rozstrzygnięte kwestie wymagają od radnych konstruktywnej i mądrej decyzji. Co tu kryć — przewodniczącym i radą kieruje ZPL. Spoglądając nawet z

boku, zauważa się, że radni nie wykazują własnej inicjatywy w rozstrzyganiu konkretnych spraw, lecz kierują się wskazówkami odgórnymi. Żię to czy dobrze? Jeżeli wybory do samorządu wygrał ZPL, więc niech i kieruje, byle mądrze i słusznie. Na przykład, rada postanowiła sfinansować rejonową gazetę "Przyjaźń" (w trzech językach) wymaga to dużo pieniędzy. A może lepiej i oszczędnie byłoby integrować się z innym polskim republikańskim wydaniem i regularnie wydawać specjalne strony rejonowe?

Obalam taką bezpodstawną opinię o przewodniczącym rady samorządu Andrzeju Silko. Moim zdaniem, jest to człowiek na swoim miejscu.

Co się týczy mojej współpracy z radą samorządu, to nie mogę narzekać. Biorę udział w obradach każdej sesji. Gdy zauważam w projekcie uchwał niezgodność z ustawodawstwem, zwracam na to uwagę. Co prawda, kilka uchwał z pierwszych obrad sesji trzeba było odwołać. Na przykład, rada samorządowa w kwietniu br. zobowiązała zarząd rejonu zawiesić wszystkie rozporządzenia byłego pełnomocnika rządu na rejon wileński Arturasa Merkysa w sprawie przydziału parceli. Departament Kontroli Państwowej bada tę sprawę, i w razie potrzeby zostanie przekazana do prokuratury. A uchwała rady samorządu rejonu jest niezgodna z ustawodawstwem, ponieważ rozporządzenia pełnomocnika rządu mogą odwołać tylko rząd lub sąd.

Więc prosilim jeszcze raz omówić te kwestie na kolejnej sesji.

— Jest Pan szefem oddziału rejonowego DPPL. Czy liczna jest ta organizacja w rejonie?

— Ma około 40 członków. Są to mieszkańcy rejonu lub dłuższy czas

pracujący w tym rejonie. Natomiast nie ma w niej żadnego Polaka. Co się týczy nowej Ordynacji Wyborczej, gdyby organizacje społeczne nie mogły zgłaszać kandydatów na radnych, to taka decyzja byłaby przedwczesna. Nie mogę sobie wyobrazić, że Polacy należący do ZPL wstąpią do innych partii. Utworzyłby partię Polaków? Więc powstana też inne partie narodowościowe. Na to w naszym demokratycznym państwie nie wolno pozwolić. Przecież partie są oparte na idei, nie na narodowości.

— Czego mogą się spodziewać mieszkańcy rejonu? Co by Pan życzył sobie będąc na tym stanowisku?

— Miejmy nadzieję, że sytuacja gospodarcza powinna ulec poprawie.

Z chwilą mojego przyścia dosyć aktywne działały tu partie prawicowe i ruchy, jak "Sajudis" i "Vilnija". Były skargi, emocje, że zwalnia się z pracy i Litwinów, i Polaków. Narzekano, że rada samorządowa narusza ustawodawstwo, popiera tylko Polaków. Słowem, całkiem blache sprawy bezpodstawnie przerastały w problem. Uważam, że nikt tu nie lituanizuje Polaków ani też polonizuje Litwinów.

Żeby były pełnomocnik rządu na rejon wileński Arturas Merkys nie nadużył swego stanowiska, nie byłoby takich konfliktów o ziemię. Sołeczniński pod tym względem jest spokojnym rejonem. Nie ma prawie skarg z tego rejonu. Więcej jest natomiast nieporozumień w trockim. W wileńskim ostatnio też wyciszyły się emocje i bardziej się ustabilizowało życie.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała Leokadia DROZD

Święto kultur mniejszości narodowych

Zdawalioby się, że właśnie teraz pragniemy jakiegos odpoczynku dla swych dusz umęczonych dniami codziennym, że rzucimy się hurmem na to święto i zabawimy się wesoło... Ale czy to deszcz przeszkodził, czy to do Nowej Wilejki daleko, fakt, że bawiliśmy się w małym gronie. Muszę jednak przyznać, wesoło było! Publiczność składająca się w dużej części z młodzieży (dydaktykę — na myśli!) oraz na pewno z ludzi różnych narodowości (słyszałam jednym uchem litewską, rosyjską, polską mowę, drugie ucho ciagle było "nastawione" na scenę) szeroko otworzyła objęcia wszystkim "krewnikom", którzy pofatygowali się do nich ze swymi repertuarami. Posady Domu Kultury w N. Wilejce drżały od samego początku koncertu aż do jego ostatniego akordu. Bądź to zespół folklorystyczny z Mińska "Ciernica", nader kolorowy, dwięczone i zwany, czy też lekkie i drobniutkie "Bursztyki" — zespół dziecięcy z wileńskiej średniej szkoły Nr 5. Widownia niestrudzenie, z jakąś dziwną na dalsze czasy fantazją artystyczną, szalała przez cały czas, tupiała (zelożę się, że i tańczyła... siedząc) zgodnie z rytmem melodii, śpiewała i klaskała. Nie wiadomo było gdzie patrzeć: na salę czy na scenę. Myślę, że w tym wypadku "Ilość" nie miała dużego znaczenia, "Iakość" jawnie dawała o sobie znać.

No, ale najwięcej oklasków otrzymali chyba nasi goście z Polski. Między innymi, mówiąc o zespole pieśni i tańca Ziemi Wielkopolskiej z Poznania "Cybinka" trudno się powstrzymać od wykrzykników. Zasługuje na nie jak najbardziej. Gości — unas na Litwie cały tydzień. W dzień dawali zespołowi po 2 występy: w Wilnie (w szkołach), w Landwarowie, Trokach, Antowilach. Kto widział jak oni tańczą i śpiewają, ten przyzna, że to jest po prostu "wykładanie się" do ostatniego, ale z taką werną i wdziękiem, że zdawalioby się mogą to robić cały Boży dzień.

Salę jeszcze nie ochłonięła od wirujących, kolorowych spódnic i dziarskiego pogwidywania Poznanaków, gdy kolejna nazwa zespołu (ostatniego w tamtych koncertach) poruszała publiczność na nowo do życia. Kapela Kaziuka Wileńskiego! Starzy znajomi (nie chodzi o wiek,

broń Boże), tacy bliscy i dosyć często spotykani na różnorodnych festiwalach, koncertach tu na Wileńszczyźnie jak i poza nią. Prawie każda melodia wykonana przez nich znana była publiczności. Czy były to rzewne piosenki, czy nie starzejące się czardasz — obecni na sali skwapliwie podchwytujący melodię.

Należy zaznaczyć w tym miejscu, że wszystkie te występy nie były puszczane samopas. O artystów i o to, że się wszystko trzymało kupy troszczyło się niemało ludzi. W tym dwie panie — organizatorki (tak się właśnie przedstawiły): Weronika Stanekienė i Frida Alesina. Panowie też byli i właśnie oni prezentowali Centrum działalności kulturalnej Litwy Wschodniej (w Ministerstwie Kultury). Ich nazwiska: J. Žitkauskas — przedstawiciel komitetu organizacyjnego oraz dyrektor Centrum S. Morikūnas. Z ich rąk występujący otrzymali drobne, ale piękne upominki.

I na tym mój entuzjazm ledwie się nie skończył. W sobotę (18 czerwca) znowu lato, ale jako że w głowie jeszcze huczała impreza z Nowej Wilejki, więc w dobrej wierze udałam się do Pałacu Kultury i Sportu MSW na koncert świąteczny. Miało to być widowisko dłuższe i różnorodniejsze. Publiczność, oczywiście, zebrała się solidniejsza. Muszę powiedzieć, że zbierała się ona dosyć powoli, dostojnie i prawie przez pół koncertu. Trochę to rozpraszało uwagę, tym bardziej, że początek był ciut nudnawy. Oczywiście, nie mam żadnych pretensji ani do repertuaru zespołów, ani do strony technicznej czy organizacyjnej. Zrozumiałe, że większość występujących po raz pierwszy brało udział w takim festiwalu i starali się jak mogli. Publiczność chyba to rozumiała i chociaż skapo, jednak zaczęła oklaskami...

...Po raz pierwszy w koncercie festiwalu brały udział niemieckie zespoły Towarzystwa Niemców na Litwie — dziecięcy oraz ludowy. Owszem, dzieciaki wywłaziły się z tego lepiej, bo pomimo niemieckich piosenek jednakowo dobrze śpiewały i polskie i litewskie, i rosyjskie. Skoczną muzyką podniosli trochę nastroj litewski zespół ludowy "Duja".

Karaimi zaprezentowali się dosyć oryginalnie, a ich zespół folklorystyczny nie tylko śpiewał, ale de-

klamował wierszyki (z tłumaczeniem). Zespół ludowy Stowarzyszenia Tatarów z Kowna wniósł jeszcze więcej egzotyki swoimi strojami, piosenkami i tańcami. Publikka po-malą ożywiła się, ale wciąż jeszcze wdziałał wokół siebie drzemające lica. Po tatarskiej piosence, rozległy się skoczne dźwięki ukraińskiej melodii. Zespół ludowy z Wisaginasu oraz dziecięcy z Wilna "Wiesiolka". Podczas ich występów odczuwało się coś nam bliskiego. Wspomniana już przeze mnie "Cybinka" skutecznie wypłynęła na niektóre rzędy na widowni. Choć Polaków miejscowo-jawnie było mało, a i ci rozproszeni po całej sali, jednak udało się trochę otrząsnąć publiczność od cichej zadumy.

Jak zawsze najlepsze czekało prawie w końcu. Poczynając od występu "Cybinki" atmosfera wyraźnie poprawiła się. Tuż po przerwie wystąpił młodzieżowy zespół rosyjskiego klubu "Darija". Obok ludowej twórczości rosyjskiej zaprezentował on tańce współczesne, czym pozyskał wielu sympatyków, moc oklasków, próbowano nawet tupać nogami.

Muszę powiedzieć, że chyba z największym aplauzem witany był młodzieżowy i dziecięcy zespół żydowski "Alija", laureat niejednego festiwalu. Zaliczyłabym go do najbardziej profesjonalnych na tym koncercie.

No cóż, właściwie można byłoby się dobrze bawić. Bo piosenka jest po to, by ją śpiewać i nie tylko ze sceny. Walenie nogami — to nie taniec, oczywiście, ale przytupywać — czemu nie? Ot i myślę sobie teraz, czemu to mala sala w Nowej Wilejce bawiła się od serca, zaś wielka w Pałacu MSW "odsiedziała" koncert?

Na zakończenie słów kilka o organizatorach i sponsorach święta. Troszczyli się o wszystko, z materialną stroną imprezy włącznie, opieką nad zespołami przybyłymi na festiwal: Stowarzyszenie Żydów Litwy; Agencja Żydowska SOCHNUT; Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych; Centrum Działalności Kulturalnej Litwy Wschodniej; Litewska Telewizja Państwowa.

Irena LITWIN

Fot. Marian Paluszklewicz



Ze wspomnień wileńkianki

Wingry

Czarny baran gubił się w ciemnej zieleni trawy porastającej gęsto zbocz od ulicy Kawkazkiej (później Słowackiego, dziś Mińdaugo) do ulicy Węgierskiej. Tylko dźwięczny dzwoneczek oznajmiał, że tam jest, chodzi sobie między nikielkami krzaczkami i szczypliwymi niestrudzeniem co soczystsze kępki. Dzieci, które turlały się z góry w dół i ow towarzyszy wszystkim najwymyślniejszym zabawom, baran z dzwoneczkiem, był niedołączoną częścią tamtejszego krajobrazu początków mijającego stulecia.

Na szczybie zbocza, a więc przy ul. Kawkazkiej, wznosił się wiatrak wysokości metrów chyba z 20, ażurowy, niby wieża Eiffa, z prętów pobudowanych, kolistą konstrukcją zakończony i jakimś dziwnym odrostem o kształcie trójkąta zaopatrzonego. W wietrzny dzień szczególnie owo koło wesoło się obracało, pomrukując dobrótliwie i obwieszając miasto z wysoko, że się tak wciągnąć w podziemia niestrudzenie podpędza, ale gdy zapadał zmrok, jego kształty nabierały grozy i stawały się postrachem małych dzieci: "O, widzicie tam w górce stoi dziad i wam palcem grozi!" — gderał dziadek, jakże miłszy i przytulniejszy od tamtego wysokiego olbrzyma, wylukającego swym żelaznym palcem każde drobne przewinienie.

A w dół, u wbiegu ul. Węgierskiej ku rynkowi drewnianemu, stała "wodokaczka" (wodna pompa) szalenie obudowana, czworograniastym dachem zaopatrzona. Po wodę wchodziło się przez drzwi, na których kłódka wisiała, żeby byle kto tam nie fałsz, bo wewnątrz pełno wody było, a wokół pod ścianą wąski chodnik. Zaczynając przykładało się na tym chodniku i wiaderem czerpało wodę czystą a smaczną, jakiej w dzisiejszym kranie ani podobieństwa.

Zimą zabryzany chodnik pokrywał się lodem i stawał się niebezpiecznie śliski. Dobrze pamiętała babunia ten wieczór wigilijny, gdy razem z wiaderem spłynęła wprost do lodowatej wody, której zaczętną na szczęście nie zdążyła. Tam za jasnym ciepłym oknem siadają już do stołu, a drzącą z zimna i strachu kobiecina utrzymuje się wciąż jeszcze na powierzchni źródłanej wody dzięki pustemu wiaderu i niezliczonej ilości spódnic, które w owe czasy jedne na drugie wkładano dla elegancji, ciepła i podkreślenia zamożności. Wołania jej coraz bardziej bezładne, tłumy cienkie wprawdzie, ale szalenie ściany owej pompy, zresztą ludzie, po pierwszej gwiazdce, zamykali się w swoich mieszkaniach, i tylko nie wiedząc już po której "gwiazdce" pojawił się wesoly człowieczyna, w sobie tylko wiadomej sprawie i usłyszawszy wołanie do środka zaglądnął: "O, wszelki duch Pana Boga chwali!" Wycyfrować się chciał, ale niebezpieczna topielica poznawszy sąsiada Ambrożego zaklinać zaczęła, żeby ratował. Więc się długo na lodzie niepewnych nogach szamotał aż udało się uchwycić chybocących drzwi i oboje, już ociekający wodą, na śnieg świeży się wysypali.

Ulica Węgierska nazwę swą wzięła od osiedlonych tam Węgrów, jeszcze z czasów Wielkiego Księcia Olgierda. Pomieszali się przez wieki owi przybysze z ludnością miejscową i tylko ulica pamiętała ich sławne początki. Z pewnością nie byli to przodkowie owych złodziejczaków, zamieszkujących Wingry — tak nazywano całe przedmieście od bramy Rudnickiej do bramy Trockiej się ciągnące. Złodzieje ci to był sprytny ale i dobrótliwy ludek. Idzie taki po

ul. Nowogródzkiej i, kobiecie wiewskiej z tytu, spod spódnic, wyrzępuje tylko co ze sprzedaży wyręczone, pieniądzy. Chce się krzyknąć, biedaczkę zawołać, by się strzegła, ale taki to i nożem porażać może w zaskoczeniu. Podobnie na Drewniance, owym rynku, co w niepamięć się zapadł, a kiedyś, opierając się o Węgierską i Zawalną ulice służył ku pozytywowi i pociesze mieszkańców miasta. O, soczyste słodkie wiśnie, dojrzałe, że aż czarne, co się dzieje, że w końcu XX wieku przepada ten tak cenny owoc? A dawniej była to jagoda tania i wiele u gospodyń domowych ceniona, i przez głowy rodziny dla wymienionych nalewek lubiana.

Otóż sprzedaje chłop wiśnie, ma ich wiele kubiatek, do kupna zachęca i nawet zadowolony, że się wokół tłumek zrobił. Jeden, drugi kosztuje, zachwala, kubiatkę w rękach waży a inni ciągle się gromadzą, a kiedy odchodzi tak i nie kupiwszy, chłop nagle spostrzeżę, że na wozie słoma jedna została: ni wisien, ni kubiatek. I próżno wołać: "łapaj złodzieja!" Sami tak umieją: znikają w bramach i "łapaj złodzieja!" krzyczą najgłośniej. Ale u sąsiada nie ukradną, a gdy się zdąży, to poprosić ładnie wystarczy, a zwrócić, jeszcze przeproszą będą i prosić, żeby tylko nie mówić nikomu. A więc tym, co mieszkali na Wingrach, rynek Drewnianka pod ręką był. A nazywał się tak dlatego, że ludzie z okolic podmiejskich drzewo tu na opał przywozili już popiółowane i porąbane, stomą powiazane. Kupisz 10-20 takich wiązek i już na dłuższy czas masz ciepło w mieszkaniu. Oprócz drewna inny towar się zdarzał. A szczególnie masło, śledzie. Biedne Żydówki tak reklamowały zawartość swoich beczulek: "Pani, czy to śledź? To czysty cukier!" Ale przede wszystkim Wingry znane były z obfitych źródeł, które zaopatrywały w wodę większą część miasta. Czterpali stąd wodę murarze ze Śnipiszek, wiozły ją tu i tam biedne żydowskie powoziki, sprzedawali tym, co ni studni, ni wodociągu nie mieli. W 1501 r. przywieźli W. Ks. Aleksandra źródła owe przesyła na własność zakon Dominikanów. Wodę źródłaną zamknięto w cztery drewniane rury, którymi płynęła aż do kościoła św. Jana, do ul. Żydowskiej i innych miejsc.

Niki chyba nie pamięta od kiedy na Placu Katedralnym była studnia artystyczna. Stamtąd okolice ludność brała wodę na herbatę. Herbatą zaparzoną tą wodą miała smak szczególnie. Jeszcze w początkach XX w. studnia ta była w użytku. A studzienka w małym kościółku Bonifratrów? Kto ze starszego pokolenia nie wspomni z zachwytem, wracając pamięcią do lat dziecięcych, tej małej korby z przytwierdzonym do niej na łańcuszku kubeczkem, który opuszczał się miarowo w tajemniczy dół i podnosił pełen chłodnej "świętej" i jakże smacznej w upalny dzień wody.

Wyschła dziś studzienka, zniknęła bez śladu studnia artystyczna. A przecież kiedyś w mieście wody było mniej jeszcze. Dominikanie gospodarzyli początkowo nadanymi im źródłami dobrze i mądrze. Urządzenia drewnianych wodociągów prześcignęły w swej doskonałości wiele miast europejskich owych czasów. Za korzystanie z wody z Wingrów, płynącej, mnichowie pobierali 30 groszy i 10 swarów pieprzu rocznie. Ci, co mogli sobie pozwolić na wodę w domu lub w podwórku, musieli własnymi siłami zakładać i remontować rury. Zakon bardzo się wzbogacił, bo

oprócz źródeł przywilej Aleksandra nadał mu obszerne ziemie i cztery karczmy. Z czasem coraz mniej troszczyli się pobożni mnichowie o sprawność wodociągów. Główne źródło przez niedopatrznie zmieniło kierunek, zaczęło podmywać miejskie mury. Niezadowoleni ojcy miasta postanowili przejąć rządy nad wodociągiem. Dominikanie nie chcieli stracić poborów i, jak głoszą owych czasów dokumenty, spory trwały długo i dopiero w 1536 r. własność zakonu odkupił magistrat miasta. Przeprowadzono zasadnicze remonty. Zamek i co bogatsi mieszkańcy nadal doprowadzali wodociąg własnym kosztem i przemysłem, a za korzystanie z wody płacono teraz 8 groszy rocznie.

Ulica Węgierska zabudowana drewnianymi domkami w ogródkach niczym nie przypominała wielkomięjskiego śródmieścia, choć to stamtąd płynęło tak wielkie bogactwo i do zamku, i do pałaców miejskich, i kas magistratu. Tylko jeden dom na tej ulicy wyróżniał się wielkością i wspaniałością. Była to kamienica niejakiego Józefa Hilcena, wojewody Mścisława, który osiadł w Wilnie i też miał jakieś udziały w dochodach z życiodajnych źródeł.

W początkach XX wieku kamienica już nie istniała, jakiś czas o jej świetności przypominały zwaliska i gruzy, których dużo nie usuwano. Zachował się tylko dokument sporządzony w 1783 r. przez teoż. Józefa, a głoszący, że w testamentem owego roku spisany wyraża wolę: "regularnie przez wieki potowę dochodów z mojej posiadłości wydzielić na rozwijanie nauki i sztuki, a niebogata młodzież szlacheczą zachęcać do kształcenia się, utrzymywać ludzi nieposiadających dochodów, fundować szpitale albo ulepszać istniejące, również popierać zubożałych chłopów". Minęły dwa wieki, zrzurowane zostały posiadłości Hilcena, przepadły "dochody" i wielki dobroczyńca podobnie jak i źródła Wingrów poszły w zapomnienie.

Rynek "Drewnianka" jeszcze w 1905 r. był miejscem wielkich manifestacji rewolucyjnej nastrojonego tłumy, do którego strzelało wojsko carskie, później ciągle służył jako miejsce sprzedaży drewna, aż po II-jej wojnie światowej przerebiony został na skwer, smutny dziś, opustoszały. Rzadko tu kto siadnie na połamanych ławkach, by odpocząć, chyba jakiś pijana kompania, od której przypadkowy przechodzień wnet umyka.

IDADIA ŻYŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: spojrzanie z Wingrów na Wilno. Fot. Walery Charin



Nowości wydawnicze

Z dziejów naszego miasta

Książki Kazimierz Kucharski (1891-1956) był jedną z najpopularniejszych postaci międzywojennego Wilna. Położył ogromne zasługi jako działacz społeczny, jako znakomity kapłan i pedagog wileńskiego gimnazjum Ojców Jezuitów. Ukazanie się w druku książki jego autorstwa "Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie" jest okazją do przynajmniej skrótego przypomnienia sylwetki ks. Kazimierza Kucharskiego.

Urodził się w 1891 r. w woj. rzeszowskim, w rodzinie rolników. Liczna rodzina i trudne warunki materialne spowodowały, że w gimnazjum w Sanoku utrzymywał się z własnych środków. Następnie wstępuje do nowicjatu jezuitów i zdaje egzamin dojrzałości w Chyrowie. W latach 1918-1929 studiował filozofię i teologię, z przerwą na czas wojny 1920 roku. Pełnił wówczas z innymi klerykami ochotniczą służbę sanitarną. W 1925 roku rozpoczął pracę w gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie, w 1936 r. pod kierunkiem profesora Stanisława Pigonia uzyskał stopień naukowy doktora filozofii.

Cieszył się ogromnym zaufaniem wychowanków tego gimnazjum, wdrażał ich do pracy społecznej i charytatywnej. M.in. ze swoimi klasami wyjeżdżał na wycieczki do wiejskich szkół nad Narocz w ramach sprawowanej nad nimi opieki i udzielania pomocy materialnej. Organizował także często z młodzieżą podróże do krajów nadbałtyckich, do gimnazjum do Kowna na spotkania z młodzieżą litewską i następnie młodzież ta była przyjmowana w Wilnie. Wpływało to bez wątpienia na niwelowanie waśni narodowych między Polakami a Litwinami. Ks. Kucharski m.in. założył Związek Absolwentów Gimnazjum Jezuitów w Wilnie, został także wybrany na jego pierwszego honorowego członka.

Dużo i z zaangażowaniem pracował również wśród studentów USB, zastąpił jako człowiek bez reszty oddany społeczności wileńskiej, za co w 1938 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Z wybuchem wojny znalazł się w centrum niepodległościowych



wydarzeń wileńskich. Włączył się wraz z braćmi zakonnymi do pomocy społecznej, zwłaszcza uchodźcom i rodzinom wojskowych. Zakładał Towarzystwo Samopomocy Obywatelskiej. Został "ojcem chrzestnym" Służby Zwycięstwa Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Doskonale był zorientowany w sytuacji w Wilnie.

Dowodem tego jest właśnie sygnowana książeczka, która się ukazała w bardzo cennej serii: Biblioteki "Wileńskich Rozmaitości" TMW i ZM w Bydgoszczy pod redakcją Jana Malinowskiego i opatrzoną jego słowem wstępnym. Nb. Jan Malinowski, były wilenianin od lat redagujący "Wileńskie Rozmaitości" był uczniem ks. Kucharskiego w gimnazjum Ojców Jezuitów.

Najprawdopodobniej — główny cel, jaki przyświecał wydawcom — ocalić od zapomnienia postać ks. Kazimierza Kucharskiego oraz materiały przez niego zgromadzone, dotyczące Wilna w okresie od września 1939 r. do 25 maja 1941 r. Jest to dość bogaty zbiór informacji o różnych instytucjach i poszczególnych osobach. Zawiera ciekawe, rzadko spotykane dane i fakty, często interpretowane bardzo subiektywnie.

W kwietniu 1941 r. ks. Kucharski został aresztowany przez NKWD, przeszedł więzienia i łagry sowieckie. Następnie trafił do 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Halina JOTKIAŁŁO



1. Witold Gombrowicz — rodowód litewski

Przy alei wiodącej do Lenogirów

"Jestem humorystą, pajac, li-noskoczek, prowokator, moje ut-wory na głowie stają, żeby się spo-dobać, jestem cyrk, liryzm, poezja, groza, walka, zabawa — czegoż pan chce więcej?" (Witold Gomb-rowicz). W Litwie dotąd prakty-cznie nie jest znany. W Polsce...

"Gombrowicz, jego twórczość, myślenie, sposób bycia towarzyszą już kilku generacjom i mają w sobie coś z powracającej fali. By-wały lata, kiedy Gombrowicz scho-dził w cień — albo był w cień spy-chany. Ale bywały też lata, których bez Gombrowicza nie dałoby się ani rozszyfrować, ani przeżyć. Nasza obecna epoka wydaje się znowu tego autora potrzebować. Ziemia Radomska i pobliski re-gion Sandomierszczyzny to mała ojczyzna Gombrowicza i jego ro-dziny. Z tej ziemi wyruszył w świat, więc ta ziemia ma do niego prawo. Ale istnieje także prawo świata do Gombrowicza, bo w całym świecie ma on dziś swoje obywatelstwo. I tak naprawdę o to chodzi — o kon-frontację różnych sposobów oso-bowości Gombrowicza: w małej oj-czyźnie, w większej ojczyźnie i w uniwersum".

Jest to cytat z folderu I Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego, który się odbył w roku ubiegłym (1993) w Radomiu — pod honorowym patronatem Rity Gombrowicz, wdowy po pi-sarzu.

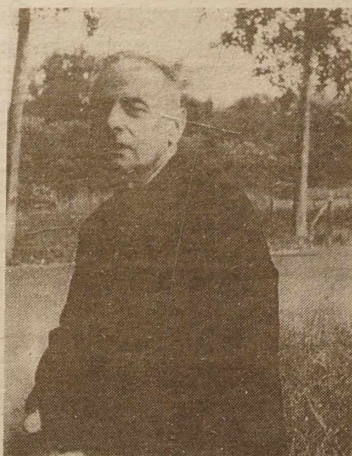
Teraz z okazji prapremiery "Ślubu" Witolda Gombrowicza w Wileńskim Rosyjskim Teatrze Dramatycznym p. Rita przez kilka dni bawiła w Wilnie, i nie tylko w Wilnie. Zwidziała ona także ma-

jątki rodowe Gombrowiczów na Litwie. Jechała w poszukiwaniu śladów tego, co niegdyś było świet-nością rodów, na których się snobał Witold Gomb-rowicz. Litwa, oj-czyzna jego dziadków przez całe życie była mu jego duchową oj-czyzną.

Na ten reko-nesans po Litwie, w poszukiwaniu śladów "po — Gombrowiczows-kich" nad Nie-wiaźą wybrałam się z kolegą fotore-porterem — z nadzieją, że jednak trochę tych śladów znaję...

Jechaliśmy w ciekawym, atrak-cyjnym towarzystwie: dwie panie z Paryża — p. Rita Gombrowicz — pisarka, p. Małgorzata Smorąg — wykładowczyni literatury polskiej na Sorbonie i z Krakowa — Jerzy Jarzębski, profesor Uniwersy-tetu Jagiellońskiego, gombro-wiczolog, pan z Radomia — Woj-ciech Kępczyński, dyrektor "Teatru w Radomiu", panowie z Warszawy — Mariusz Zinowicz, teatrolog, pracownik miesięcznika "Dialog", Michał Rątyński — reżyser teatru Szwedzka 2/4...

Towarzyszą nam polskie dzien-nikarki i znana w Polsce aktorka Ewa Sobiech (poznaliśmy ją z mo-nodramu przedstawionego na Małej Scenie Wileńskiego Rosyj-



skiego Teatru Dramatycznego). Zmierzamy trasą w kierunku Po-niewieża. Okolice dawnego powia-tu poniewiejskiego — to ojczyzna Gombrowiczów, a moją ojczyzną jest sam Poniewież — żartuje kie-rownik artystyczny Wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatyczne-go Linas Marijus Zaikauskas, który został motorem tej całej es-kapady.

... Gdzieś w tym osoblwym pej-zażu zarysowuje się wizerunek dziada Witolda Gombrowicza — Onufrego — powstańca (?) 1863 roku, o którym jego wnuk, Witold Gombrowicz będzie później często opowiadał przyjaciółom, żonie, znajomym. W tych opowiadaniach fakty autentyczne zostaną prze-mieszane z bogatą wyobraźnią pi-sarza. Tych opowieści będzie słu-chał także Czesław Miłosz. Po latach napisze o tym tak:

"Nie znam pochodzenia naz-wiska Gombrowicz. W lutym 1863 roku odbył się zjazd obywatelstwa w Kownie, który posłużył za pre-tekst do aresztowań. Gieysztor wy-mienia następujących aresztowa-nych: "Z Kowna Konrada Chmielewskiego i Onufrego Gombrowicza, z Szawel Kazimie-rza Piłsudskiego i Feliksa Rymkie-wicza, z Telsz Dominika Bonarsk-iego i Zenona Wojszwiłte, z Kosię Franciszka Billewicz, Konstantego Przeciwszewskiego i



wszystkich ich wywieziono do for-ty Dyneburskiej".

Ten zestaw nazwisk: Gombro-wicz, Piłsudski, Billewicz, jest dla mnie smakowity. Z przypisów wy-dawcy do "Pamiętników" dowiadu-jemy się tylko, że "Gombrowicz Onufry z Lenogir w powiecie po-niewiejskim, był na wygnaniu w gu-berni tambowskiej. Po powrocie do kraju mieszkał w Jakubowiczach w Królestwie". Witold Gombrowicz nazywa udział swego dziadka w powstaniu "rzekomym". I rzeczywiście zjazd w Kownie był zwołany przed wieścią o powstaniu w Koronie, a kiedy powstanie na Litwie wybuchło, Onufry Gombro-wicz siedział już w twierdzy. Chyba że go zwolniono i znowu został o coś oskarżony. W każdym razie stracił majątki, które Witold Gombrowicz wymienia jako Le-nogiry, Mingajłów, Wysoki Dwór". (Czesław Miłosz "Szuka-nie ojczyzny", wyd. "Znak", Kraków 1992)..

... Dawne Mingajłów,
Lenogiry, Wysoki Dwór...

Tych "śladów" w postaci mate-

rialnej znajdujemy właściwie nie-wiele. Zrzuńnowany pałac Za-wiszów w Jotainiai (na zdjęciu u-góry) — p. Rita Gombrowicz na jego szczątkach, na innym zdjęciu — kierownik artystyczny Wi-leńskiego Rosyjskiego Teatru Dra-matycznego Linas Marijus Zai-kauskas rozmawia z mieszkanką Jotainiai). Rody Zawiszów sąsiadowały z Gombrowiczami, tuż obok szczytów dawnego pałacu Zawiszów odnajdujemy aleję (na zdjęciu po lewej) wiodącą naj-prawdopodobnie do Lenogirów (Lenogiriai).

O Mingajłowie okoliczni mie-szańcy niewiele mogą powiedzieć. Zresztą poszukać by trzeba bar-dziej dokładniej i mieć na to więcej czasu. Tymczasem ... Tymczasem nasz autokar utkwił na dobre w bagnistym gruncie w Wysokim Dworze. Właśnie — Wysoki Dwór (Aukštadvaris) — nazwa wskazu-jąca na "wysokość" okazuje się być płaską równiną i w dodatku bagnis-tą.

(C.d.n.)

Aiwiła ROLSKA

Fot. Zbigniew Markowicz



— Jak się podobała wystawa sztuki? — pyta brat młodszą siostrę.
— Lepiej nie pytaj, aż wstyd. Tam wisi portret...bosiego mężczyzny.
— No i co?
— Ale on bosy ... aż po szyję.

...
— Doktorze, głowa mi się kręci.
— Sam widzę.
...
— Doktorze, po obiedzie rozbolał mi się żołądek.
— A co jedliście?
— Konsery rybne.
— Hm ... trzeba było przedtem otworzyć puszkę.
...
— Lekarz do pacjenta:
— Słowo honoru, nic nie znajduję. Jesteście zdrowi!
— A jeżeli powiem na co choruję, podzielicie się honorarium?

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNE
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pł. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 549)

POMAGAMY SZYBKO ZAŁATWIĆ
DOKUMENTY
na podróż do Rosji.
Podróże: Wilno — Warszawa — Moskwa Wilno; Wilno — Utrecht.
Licencja 000011.
VILNIUS, tel. 61-31-06, 61-31-42.
(Zam. 590)

DROGO SKUPUJEMY
ZŁOTO, PLATYNE.
Vilnius, Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.
(Zam. 614)

Wyrazy głębokiego współ-czucia Czesławowi i Krystynie MINCEWICZOM z powodu zgonu Ojca i Brata składa zespół Wydziału Opleki i Kurateli rejonu wileńskiego.

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:
al. Laisvės 60, 2056 Vilnius,
tel. 42 94 57, tel./fax 42 94 65

SPRZEDAJE SIĘ
cały zestaw materiałów i ele-mentów do budowy nowego piętrowe-go drewnianego domu o wymiarach 10x12 m.
Vilnius, tel. 45-41-36.
(Zam. 625)

NAPRAWIAMY
łódki w domu klienta: w Wil-nie, rej. wileńskim, sołecznickim, ma-lackim.
Vilnius, tel. 22-85-97 od godz. 8-22.
(Zam. 626)

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Pułkownik Dulksnys, z którym rozmawiałem telefonicznie, zainteresował się bardzo, jak daleko są od Wilna wojska sowieckie. Łącząc jego zainteresowanie ze zwolnionym marszem wojsk sowieckich nasunęło mi się podejrzenie, czy nie są ukartowane plany co do Wilna i czy aby nie czynią na to Litwini? Powiedziałem o tym ministrowi Charwatowi, który natychmiast mówił o tym w województwie Maruszewskim. Chodzi o to, abyśmy nie pozostawili Wilna jako ziemi niezyczej, którą mógłby zająć każdy, kto tylko zechce. Zajęcie Wilna przez Litwinów w momencie, kiedy byłyby tam polskie władze i polskie wojsko, mogłoby skomplikować sytuację Litwy wobec Francji i Anglii. Wojewoda Maruszewski, który właśnie powrócił do Wilna, zrozumiał sytuację i przyrzekł panu Charwatowi pozostać do ostatka na swoim stanowisku w Wilnie.

Ciekawe, że w Wilnie wydany został rozkaz, podobno przysłany przez marszałka Śmigłego, niestawiania oporu wojskom sowieckim, gdyż z Rosją Sowiecką stan wojny nie ma. Oddziały polskie z Wilna mają wycofać się na Litwę bez żadnych walk i tam złożyć broń. Front polski, przeciwnie, trzyma się jeszcze na linii Grodno — Białystok — Brześć nad Bugiem — Włodawa — Lwów. Warszawa jest oblężona przez Niemców i broni się.

19 września, godzina 1 w nocy

Mam nieoczekiwany dyżur w biurze poselstwa, uchwalony — poza mną — przez urzędników poselstwa. Minister Charwat ufa, że nie o tym nie wie.

Siedemnastego dnia wojny prezydent RP, rząd polski i Naczelny Wódz ze swoim sztabem opuścili terytorium Polski, udając się do Rumunii. W Polsce pozostały nasze dumne, bohaterkie, piękne pułki, aby z rozpaczą w duszy szukać śmierci w walce z naszymi wrogami. Ciężką krzywdę wyrządził mi płk Smoleński, czy generał Stachiewicz, rozkazując pozostać w Kownie w odpowiedzi na mój list z 2 września 1939 roku.

Czyż nie lepiej byłoby zginąć w walce, aniżeli iść teraz na tutaćkę i szukać schronienia na cudzej ziemi? Szczęśliwi są ci moi zwolężerowie rokitniańscy, którzy po bohaterku, zyskując uznanie wroga, zginęli w bojach na Pomorzu, w Puszczy Tucholskiej!

Wydać mi się, że to, co przeżywamy obecnie, jest potwornym, koszmarnym snem. Nasza wyślona przez wiele pokoleń, wolna niepodległa Polska, dumna i ukochanie całego narodu, jest zboczona krwią, zrujnowana i znowu, jak przed wiekiem, depłana brutalnie pruskimi i moskiewskimi butami. Czy coś zalałamo się w Polsce? Czy też tak byliśmy słabi?

Telefoniowałem dzisiaj o godzinie 22 do Wilna. W dowództwie Obszaru Warownego i w ekspozyturze oddziału II, i w Województwie już nikogo nie było. Urzędnik Województwa, pan Tarasiewicz, powiedział mi, że wszyscy wyjechali do Litwy, a w Wilnie słychać strzały karabinowe i artyleriści ostrzeliwują miasto, pociski artyleryjskie padają blisko od gmachu Województwa. Pan Tarasiewicz mówił to wyjątkowo spokojnie, głosem w pełni opanowanym, nie znać w nim było żadnego zdenerwowania; podobnie zachowywały się telefonistki łączące nas z centralą w Wilnie. A więc bolszewicy są pod Wilnem! Serce Marszałka znajduje się pod ich władzą? Boże, co za straszne przeżycia!

Litwini jednak Wilna nie zajęli — zachowali się dotychczas względem Polski prawdziwie po rycersku. Być może będą zmuszeni przyjąć Wilno z rąk bolszewickich albo poczekać z tym do czasu zawarcia pokoju.

Dzisiejszy "Lietuvos Aidas" umieszcza artykuł, w którym mówi, że chociaż Polska, napadnięta przez dwóch potężnych sąsiadów, została pobita, to nie oznacza to jeszcze końca wojny. Na zachodzie wojna dopiero się rozpoczyna i do jej końca daleko. Inne

Początek w nr 49

gazety litewskie piszą o planach niemiecko-rosyjskich podziału Polski. Ma pozostać Kongresówka z Krakowem i z Warszawą — reszta dla Niemiec i dla Rosji. Wszystkie pisma litewskie silnie podkreślają, że Litwa ma otrzymać granice na mocy umowy z Rosją Sowiecką z lipca roku 1920. Oznacza to, że Wilno ma być oddane Litwie. Ogólny ton prasy światowej, w tym i litewskiej, względem Polski jest współczujący, lecz zarazem lekceważący. Przebiega wyraźnie myśl: cóż to za państwo, które po 18 dniach wojny leży kompletnie w gruzach? Tylko bardzo nieliczni autorzy, głównie Szwajcarzy, tłumaczą to warunkami nowej wojny, nie znanej dotychczas, i przestrzegają przed przedczesnymi wnioskami.

Depeszowałem dzisiaj od generała Norwida-Neugebauera, szefa Polskiej Misji Wojskowej w Londynie, z zapytaniem, czy mam tu nadal pozostać na stanowisku, czy też mogę wyjechać do Francji do formującej się armii polskiej. Sądzę, że dalsze pozostawanie na Litwie miałyby sens, gdyby Polska nadal prowadziła wojnę na swoich ziemiach, a ponieważ tak nie jest, to sprawy wojskowe i polityczne z powodzeniem poprowadzą attaché wojskowi Francji i Anglii dla koalicji. W Kownie w sensie politycznym polski attaché wojskowy nie ma co robić. Ale są sprawy inne i niezmiernie ważne. Niezbędna jest dokładna obserwacja okupacji w Polsce, znajomość dyslokacji wojsk, nastrojów w szczególności, i utrzymania ich w tym samym nastawieniu, jak dotychczas. Potrzebna jest ponadto opieka nad internowanymi żołnierzami, bo o wywiezieniu ich masowo z Litwy do Francji trudno pomyśleć.

Prasa litewska donosi, że rząd polski uda się z Rumunii do Francji. Fundusz złota i dewiz zagranicznych z Polski został w całości wywieziony, jest tego 400 000 000 złotych w złocie. Podobno transport złota wywieźli z Polski do Rumunii i dalej do Francji pułkownik Adam Koc i pułkownik Ignacy Matuszewski. Niemcy wpadli w furję na wieść, że złoto polskie uciekło im sprzed nosa.

Godzina 8

Noc w Poselstwie RP minęła względnie spokojnie. Radio litewskie o godzinie 6 rano nadało wiadomość, że wojska sowieckie wczoraj rano wyruszyły z Wilna i że w mieście powstała szalona panika. Oddziały polskie wycofały się na terytorium Litwy, gdzie zostały rozbrojone i internowane.

Po zajęciu Wilna przez Rosję Sowiecką sytuacja w Litwie wyjaśniła się. Możemy na razie pozostać; zobaczymy, co Litwini zamierzają w sprawie Wilna uczynić? Wzmianka w "Lietuvos Aidas" o układzie z Rosją Sowiecką w sprawie Wilna z lipca 1920 daje wiele do myślenia.

Zadaniem moim w najbliższych dniach jest zajęcie się internowanymi żołnierzami. Muszę, po otrzymaniu wtycznych od rządu polskiego w Paryżu, jakoś zorganizować akcję ewakuacji ich do Francji, chociażby tylko małej cząsteczki, bowiem wyjazdy masowe absolutnie odpadają. Jeżeli to się nie uda, trzeba zorganizować ich pobyt tutaj, zapewnić dostateczne pomieszczenie, wyżywienie, dyscyplinę wewnętrzną, podtrzymać hart ducha, wiarę, że Polska wciąż istnieje, pomimo okupacji, dać pracę wszystkim: wykłady, odczyty, prasę, książki itp.

Spółczesność polska w Litwie musi zająć się losem internowanych żołnierzy polskich i cywilnych uchodźcami, których napływa coraz więcej.

Godzina 12.45

Dzwoni płk Dulksnys i daje mi znać o przekroczeniu granicy litewskiej przez polskie oddziały i o przybyciu do Kowna samochodami grupy oficerów polskich (70 oficerów), grupy policji państwowej, grupy władz administracyjnych oraz 50-60 szeregowych. Pojechalem z podpułkownikiem litewskiego oddziału II, Pranconisem, do Pietraszunu pod samym Kownem, i widziałem się z naszymi oficerami. Najstarszy z nich jest pułkownik Szmidt. Ze znajomych są podpułkownik dypl. Piotr Kończyc, major dypl. Józef Biernacki i kilku innych, których nazwisk nie pamiętam. Wygląd ich marny, ale nerwy mają w porządku, trzymają się dzielnie. Opowiadają potworne rzeczy o wojnie naszej z Niemcami. Jeżeli to jest prawda, a nie rzeczy mówione pod wpływem depresji, są to sprawy przykre i przynoszące wstyd naszemu wyższemu dowództwu, a zwłaszcza administracji i aparatu państwowemu. Jest między nimi paru rannych. O wkroczeniu do Wilna wojsk sowieckich nie mówią nic, ani jednego słowa — nie chciałem ich pytać w obecności pułkownika Pranconisa.

Władze litewskie odniosły się bardzo przychylnie do naszych internowanych żołnierzy. Oficerowie będą umieszczeni w Kołatowie, letnisku nad Niemnem. Jako komendant garnizonu polskiego w Kownie i jako przedstawiciel Naczelnego Wódza wydałem pewne instrukcje pułkownikowi Szmidto, prosząc go zarazem o zachowanie dyscypliny wewnętrznej i zewnętrznej, powagi i porządku, godności własnej. Nastrojów żołnierzy rezerwistów polskich jest wyraźnie żyły, już spoglądają na nas, oficerów zawodowych, zwłaszcza starszych stopniem, zezem, okiem wilka. O oddawaniu honorów nie ma mowy... Po tej kłęsce jakąśm ponieśli, będziemy stanowić podatny grunt dla bolszewizmu.

(Cda.)

XV Piłkarskie MŚ

"Nadszedł nasz czas!"



— powiedział przewodniczący Komitetu Organizacyjnego MŚ-94 w USA A. Rothenberg podczas uroczystości otwarcia finałów Pucharu Świata, która odbyła się 17 czerwca na wypełnionym do ostatniego miejsca stadionie "Soldier Field" w Chicago.

Wśród honorowych gości znaleźli się na trybunie prezydent USA B. Clinton, kanclerz Niemiec, znany sympatyk futbolu H. Kohl i prezydent Boliwii G. Sanchez de Lozada. Otwarcia finałów dokonał prezydent Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej J. Havelange, a prezydent B. Clinton powitał uczestników "imprezy na gościnniej ziemi amerykańskiej."

30-minutowa część artystyczna miała zaprezentować folklor 24 krajów, które wystąpią w finale. Narodowe tańce, piosenki Diany Ross, barwny dynamiczny pokaz w wykonaniu 2 tys. młodych wolontariuszy — wszystko to uczyniło z ceremonii otwarcia radosny festiwal.

Po uroczystej ceremonii odbył się "mecze otwarcia", w którym zgodnie z tradycją powinien wystąpić obrońca tytułu mistrzowskiego. Tym razem była to drużyna Niemiec, która za przeciwnika miała zespół Boliwii.

Po raz pierwszy mecz otwarcia wprowadzono podczas mistrzostw świata w 1966 r. Wówczas piłkarze Anglii zremisowali z Urugwajem — 0:0. Nie było to wybitne widowisko sportowe, zresztą jak i wszystkie następne. W dotychczasowych spotkaniach inauguracyjnych strzelono łącznie 4 gole. Nie był wyjątkiem również mecz piątkowy. Piłkarze nie potrafili zademonstrować swoich umiejętności, stworzyli mało sytuacji podbramkowych. Mimo

optycznej przewagi Niemcy nie mogli przełamać obrony boliwijskiej. Co prawda, w 16 minutach drugiej połowy spotkania J. Klinsmann strzelił gola. Ale to wszystko, na co było stać Niemców.

W tym samym dniu odbył się jeszcze jeden mecz w grupie "C". Spotkanie pomiędzy Hiszpanią i Koreą Płd. nosiło zacięty charakter. Hiszpanie w tym meczu prowadzili już aż 2:0, ale Koreafczycy potrafili zremisować — 2:2.

W sobotę rozegrano trzy mecze. W grupie "A" gospodarze mistrzostw, piłkarze USA zremisowali ze Szwajcarią — 1:1, a Kolumbia nieoczekiwanie wyraźnie przegrała z Rumunią — 1:3. W jednym meczu grupy "E" doszło do sensacji. Faworyzowany zespół Włoch nieoczekiwanie przegrał z Irlandią — 0:1.

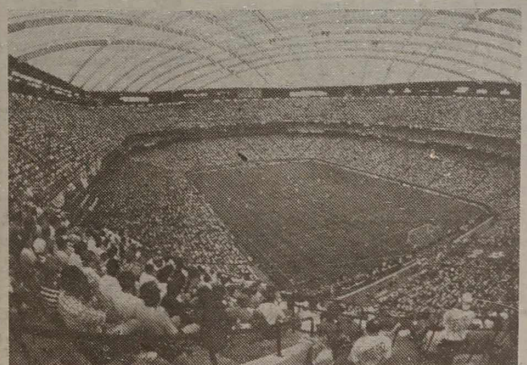
W niedzielę odbyły się również trzy mecze. W grupie "E" Norwegia zastąpienie pokonała Meksyk — 1:0. Remisem zakończyło się natomiast spotkanie w grupie "B" pomiędzy Kamerunem i Szwecją — 2:2. W grupie "F" Belgia wygrała z Marokiem — 1:0.

Wczoraj na mistrzostwach rozegrano dwa mecze: Brazylia — Rosja i Holandia — Arabia Saudyjska.

Komisja dyscyplinarna FIFA odsunęła od udziału w dwóch meczach Boliwijszczyka M. Etcheverry'ego i Hiszpana M. Nadala, którzy w pierwszych meczach mistrzostw otrzymali czerwone kartki. Zawodnicy ci nie mają możliwości złożenia apelacji, a ponadto będą musieli służyć karę 5 tys. franków szwajcarskich.

NA ZDJĘCIU: na stadionie w Detroit podczas meczu USA — Szwajcaria.

Foto EPA — ELTA



Mecze, zawody, turnieje

LEKKOATLETYKA Kilka bardzo dobrych wyników uzyskano podczas lekkoatletycznych mistrzostw USA. W eliminacyjnym biegu na 100 m A. Cason przy przeciwnym wietrze uzyskał 9,98 sek. Doskonały rezultat — 8707 pkt — zaledwie o 184 pkt gorszy od własnego rekordu świata — uzyskał w dziesięcioboju D. O'Brien. Mistrz olimpijski z Barcelony M. Conley w trójskoku pokonał odległość 17 m 51 cm, co jest najlepszym wynikiem sezonu na świecie.

Rekord USA w skoku o tyczce S. Huffmana — 5,97 m, dwa tytuły fenomenalne J. Joyner-Kersey w skoku w dal — 7,14 m i biegu na 100 m przez płotki 12,88 sek. oraz zwycięstwo M. Powella w skoku w dal wynikiem 8,68 m, to najlepsze wyniki ostatniego dnia mistrzostw.

KOLARSTWO. Litwin R. Rumšas został zwycięzcą Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego "Solidarność", który w niedzielę zakończył się w Krakowie. Rumšas wyprzedził o 41 sek. Polaka D. Baranowskiego oraz o 1 min. 39 sek. S. Blochwitz z Niemiec. Zwycięzca wyścigu otrzymał z rąk przewodniczącego NSZZ "Solidarność" M. Krzaklewskiego kluczyki do "Fiata Cinquecento". Rumšas dwa lata temu tylko o sekundy przegrał w wyścigu Dookoła Polski z Baranowskim. Teraz doszło do rewanżu.

PIŁKA NOŻNA. W finałowym meczu piłkarskiego Pucharu Polski,

rozegranym w Warszawie, nowo kreowany mistrz kraju warszawska "Legia" pokonała łódzki ŁKS — 2:0. Mimo porażki łódzianie wystąpiły w rozgrywkach o europejski Puchar Zdobyców Pucharów, ponieważ "Legia" grać będzie w turnieju o Puchar Europy.

PĘTYNIA. Rosyjski pływak A. Popow na mityngu w Monako (basen 50 m) czasem 48,21 sek. ustanowił rekord świata w wyścigu na 100 m st. dowolnym. Popzedni rekord należał do Amerykanina M. Biondiego — 48,42 sek. i był ustanowiony w sierpniu 1988 r.

Litewski zawodnik R. Mažuolis zajął drugie miejsce w wyścigu na 50 m uzyskując czas 22,74 sek. Zwyciężył Popow wyprzedzając Litwina o 0,49 sek.

SZACHI. W USA dobiegają końca ćwierćfinałowe mecze pretendentów do szachowej korony świata. B. Gulko (USA) i N. Short (Anglia) oraz M. Adams (Anglia) i S. Tiwakhov (Rosja) zremisowali ostatnie partie, co dało remis 4:4 w końcowym obrachunku. Teraz w dwóch partiach dogrywki w obu meczach każdy z arcymistrzów będzie miał tylko po 30 min. czasu do namysłu na całą grę.

Wcześniej do półfinałów meczów pretendentów, które odbędą się we wrześniu w Barcelonie awansowali V. Anand (Indie) po zwycięstwie nad O. Romaniszynem (Ukraina) — 5:2 oraz G. Kamsky (USA) po wygranej z W. Kramnikiem (Rosja) — 4,5:1,5.

TELEWIZJA

WTOREK, 21 CZERWCA

LTV

7.45 — Na dzień dobry, 8.15 — Wiadomości w jęz. niem., 8.40 — Wiadomości w jęz. franc., 9.10 — Witaj, Francjo, 17.55 — Wiadomości, 18.05 — Nowości BBC, 18.30 — Wiadomości (ros.), 18.40 — Dla dzieci, 19.15 — Anonsy TV, 19.20 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Argentyna — Grecja, 21.30 — Panorama, 21.55 — Film dok. 22.25 — Anonsy TV, 22.30 — Magiczny teatr E. Bradbury'ego, 22.55 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Niemcy — Hiszpania, Podczas przerwy — Wiadomości wieczorne

TV POLONIA

8.30 — Panorama, 8.40 — Smoczek czy grzechotka, 9.00 — "Banda rudego pajaka" — serial TVP, 9.20 — "Polepielec" (3) — serial TVP, 23.35 — Polski kodeks honorowy, 24.00 — Sejmogrod, 0.15 — Polska dziś — program publicystyczny, 1.00 — Panorama.

TVP-1

10.00 — Wiadomości, 10.15 — Mama i ja, 10.30 — Nowe przedzko- 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach, 11.00 — "Życie" — serial prod. japoński, 11.45 — Partnerstwo dla pokój — reportaż, 12.00 — Giełda pracy, giełda szans, 12.20 — Klub samotnych serc, 12.35 — Urodził się — początki chrześcijaństwa, 12.50 — "Sto lat" — magazyn ubrań i sprzętu sportowych, 13.00 — Wiadomości, 13.15 — Magazyn notowań, 13.45 — Dla dzieci, "Tik-Tak", 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna, 17.05 — Dla dzieci, "Tik-Tak", 17.50 — Muzyczna Jedynka, 18.00 — Teleexpress, 18.20 — Encyklopedia II wojny światowej, 18.45 — W kinie i na kasce, 19.05 — "Królik Bugs przedstawia" — serial anim., prod. USA, 19.20 — RWE, 19.35 — Rewizja nadzwyczajna — nie wystane listy, 20.00 — Wieczorynka, 20.30 — Wiadomości, 21.10 — "Hazardzista" (1) — film fab. prod. USA, 22.50 — MS w piłe nożnej, Niemcy — Hiszpania, 23.45 — W przegranej meczu — Wiadomości, 0.50 — "Policjny rock and roll" — serial prod. USA, 1.35 — Nocne czuwanie bez teleteki.

TELE-3

8.45 — Muzyka, 9.30 — Serial "Dyżurna apteka" (48), 10.00 — Lekcja ang., 10.05 — Magazyn poranny, 13.00 — Nowości CNN, 13.30 — Nowości biznesu CNN, 14.00 — Żywność i wino, 14.30 — Wakacje w raj, 15.00 — Podróże, 15.30 — Sport dla wypoczynku, 16.00 — Lekcja ang., 16.03 — Muzyka, 17.15 — Film anim., 18.00 — Urlop, 18.30 — Serial "Dyżurna apteka" (48), 19.00 — Najnowsze wiadomości, 19.20 — Lekcja ang., 19.25 — Koszykówka, 19.55 — Akcenty, 20.25 — Wiadomości, 20.30 — Nowości CNN, 21.00 — Muzyka, 21.20 — Lekcja ang., 21.25 — Serial "Santa Barbara", 22.15 — Wiltyna, 22.25 — Film, 23.45 — Lekcja ang., 23.50 — Muzyka.

LITPOLINER TV —

OSTANKINO

7.00 — Poranny krąg, 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Film anim., 8.50 — Serial "Dzika róża", 9.20 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Brazylia — Rosja, 11.00 — Dziennik, 11.20 — Ekspres prasowy, 11.30 — Co? Gdzie? Kiedy? 12.35 — Pozdrowienia z Grecji, 14.00 — Dziennik, 14.25 — Biznes — Serial "Dzika róża", 18.55 — Przedsiębiorczość, 15.10 — Film anim., "Przygody Tomka Sawyer'a", 15.40 — Między nami, dziewczętami, 16.00 — Lekcja rocka, 16.40 — Planeta, 17.00 — Dziennik, 17.25 — Jeszcze raz o prywatyzacji, 17.35 — Technodrom, 17.45 — Znak zapłaty, 17.55 — Pogoda, 18.00 — Godzina szczytu, 18.25 — Serial "Dzika róża", 18.55 — Temat, 19.40 — Dobranoc, 20.00 — Dziennik, 20.35 — Pogoda, 20.45 — Z pierwszych ust, 20.55 — Festiwal piosenek żołnierskiej "Wiktorii", 22.10 — X Międzynarodowy Konkurs im. P. Czajkowskiego, 22.30 — Autosław, 22.45 — Dziennik, 22.55 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Niemcy — Hiszpania, Podczas przerwy o

23.50 — Miaławi wielkiego futbolu, 0.55 — Ekspres prasowy.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Chłopiec z naszego miasta", 20.45 — Film "Pirat Morgan", 22.45 — Nowości postmistrzki, 23.00 — MTV, Podczas przerwy o 23.45 — Z piłkarskich mistrzostw świata.

ŚRODA, 22 CZERWCA

LTV

7.45 — Na dzień dobry, 8.15 — Anonsy TV, 8.20 — Wiadomości w jęz. niem., 8.45 — Wiadomości w jęz. franc., 18.00 — Wiadomości, 18.10 — Nowości BBC, 18.35 — Wiadomości (ros.), 18.45 — Dla dzieci, 19.25 — Anonsy TV, 19.30 — Film dok. 19.50 — Serial "Psi dom" /16/, 20.15 — Anonsy TV, 20.20 — Laima Vaikule w Wilnie, 21.00 — Panorama, 21.25 — W studiu — premier RL A. Szeiwičius i przewodniczący partii Związek Ojczyzny (Konserwatywów) Libvy, Landsbergis, 22.25 — Telegra, "Ostatnia szansa", 22.55 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Rumunia — Szwajcaria, Podczas przerwy — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

7.30 — Poranek bałtycki, 7.45 — Wiadomości biznesu, 7.50 — Serial "Granica nocy" /16/, 8.20 — Serial "Tak świat się kręci" /22/, 9.10 — Godzina CNN, 19.00 — Wiadomości, 19.05 — Serial "Tak świat się kręci" /22/, 19.55 — Wiadomości ze świata, 20.10 — Serial "Granica nocy" /17/, 21.30 — Nowiny bałtyckie, 21.45 — Wiadomości ze świata, 22.00 — Przegląd koszykarski i piłkarski, 22.30 — Godzina CNN.

TELE-3

8.45 — Serial "Santa Barbara", 9.35 — Lekcja angielskiego, 10.40 — Muzyka, 11.15 — Magazyn poranny, 13.00 — Dziennik CNN, 13.30 — Nowości biznesu CNN, 14.00 — Pokarm i wino, 14.30 — Wakacje w raj, 15.00 — Podróże, 15.30 — Sport dla relaksu, 16.00 — Lekcja ang., 16.03 — Muzyka, 17.15 — Film anim., 18.00 — Wakacje, 18.30 — Program TV z Jurborka, 19.00 — Największe wiadomości, 19.20 — Lekcja ang., 19.25 — Ze wszystkich przeczógami, 19.35 — Serial "Santa Barbara", 20.25 — Wiadomości, 20.30 — Dziennik CNN, 21.00 — Muzyka, 21.30 — Lekcja ang., 21.33 — Wolne słowo, 22.00 — Film fab., 23.30 — Lekcja ang., 23.35 — Muzyka.

TVP-1

10.00 — Wiadomości, 10.15 — Mama i ja, 10.30 — Nowe przedzko- 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach, 11.00 — "Hasło: Kocham Cię" /12-ost/ — serial prod. USA, 11.50 — Muzyczna Jedynka, 11.55 — Tak jest świat — magazyn reporterski, 12.20 — Klub dobrej książki, 12.35 — Podróże na kresy — z Niemcem, 13.00 — Wiadomości, 13.15 — Magazyn notowań, 13.45 — Dla młodych widzów, 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna, 17.05 — Dla młodych widzów, 17.50 — Muzyczna Jedynka, 18.00 — Teleexpress, 18.20 — Zielonny do góry, 18.40 — Pro familia, 19.05 — "Hasło: Kocham Cię" /12-ost/ — serial prod. USA, 20.00 — Wieczorynka, 20.30 — Wiadomości, 21.15 — Program rozrywkowy, 21.50 — Film fab., 22.50 — Mistrzostwa świata w piłce nożnej: Rumunia — Szwajcaria, 23.45 — W przegranej meczu — Wiadomości, 0.50 — "Cienie przeszłości" — film fab. prod. kanadyjskiej, 2.20 — Tak jest świat, 2.45 — Przedmioty, czyli krótka historia kina.

LITPOLINER TV —

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka, 5.25 — Program, 5.30 — Poranek, 7.00 — Poranny krąg, 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Wesołe lotki, 8.50 — Serial TV "Dzika róża", 9.00 — Program, 9.05 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Niemcy — Hiszpania, 10.10 — Klub podróżników, 11.00 — Serial TV "Dzika róża", 11.30 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Niemcy — Hiszpania, 13.10 — Siódme niebo, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Program, 14.25 — Przedsiębiorczość, 15.00 — Wiadomości biznesu, 15.10 — Pamiętasz, przyjacielu... 15.55 — Koncert "Dla was, weterani", 16.10 — Film anim., "Latający dom", 16.40 — W eterze spółka "Mir", 17.00 — Dziennik, 17.25 — Miniatura, 17.45 — Abecadło prywatacza, 17.55 — o pogodzie, 18.00 — Godzina szczytu, 18.25 — Serial TV "Dzika róża", 18.55 — Aktorskie brzydactwa frontowe, 19.40 — Dobranoc, dzieci, 20.00 — Dziennik, 20.35 — o pogodzie, 20.45 — Monolog, 20.55 — Film fab. "Żołnierze", 22.55 — Piłkarskie mistrzostwa świata, Rumunia — Szwajcaria, Podczas przerwy — o 23.50 — Dziennik, 0.55 — Ekspres prasowy.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film fab., "Gwiazda", 20.45 — Film fab., "Kapitan Scarlet", 22.45 — Wiadomości postmistrzki, 23.00 — MTV, Podczas przerwy — o 23.45 — Piłka nożna, Program informacyjny z mistrzostw świata.

Wileński Zakład Konstrukcji Żelbetowych nr 3 "SA"

Jeżeli państwo postanowili przystąpić do budowy, nasz zakład po cenach umownych sprzedaje państwu różnorodne konstrukcje z betonu i żelbetu prefabrykowanego do budowy budynków produkcyjnych, społecznych, domów mieszkalnych i indywidualnych:

- * betonowe bloki ścian podpiwniczenia (FBS, FP);
- * pustakowe płyty stropowe różnych obciążeń (o długości od 3 do 7,2 m);
- * zeberkowe płyty dachowe (6x3; 6x1,5; 7,2x3 m);
- * bloki ściennie z betonu komórkowego (600x300x200 mm albo o wymiarach na życzenie państwa);
- * płyty ściennie z betonu komórkowego PS, PJ;
- * płyty balastowe do ocieplania dachów;
- * dekoracyjne i mozaikowe płytki podłogowe lastrico (400x400 mm);
- * podokienniki lastrico;
- * belki ze sprężonym zbrojeniem do pokrywania (9, 12, 18 m długości);
- * belki dwuteowe (12, 16, 18 m długości);
- * belki podsuwnicowe (o długości 6 i 12 m);
- * pale (od 3 do 10 m długości);
- * żelbetowe słupy linii łączności (o długości do 8,5 m);
- * żelbetowe elementy ogrodzeń — słupki;
- * stopnice schodowe mozaikowe;
- * przegrody usylniające D;
- * wielowarstwowe płyty ściennie NV, NL;
- * płyty drogowe (6x2 m);
- * elementy parkanów (4x2 m);
- * podziemne i nadziemne garaże żelbetowe (wymary wewnętrzne 6x3 m);
- * elementy ogrodzeń balkonowych;

* zestawy urządzeń do lokalnego oczyszczania wód ściekowych;

* kręgi i półkręgi do studzien (średnica 1 i 1,5 m);

* żelbetowe studzienki do kabli łączności;

* beton towarowy M100, M150, M200;

* zaprawa cementowa M100, M150, M200;

* zaprawa wapienna:

do muru — cena 55 Lt m³ z VATem;

do tynku — cena 60 Lt m³ z VATem;

złożona — cena: M50 — 90 Lt m³ M75 — 93 Lt m³ M100 — 97 Lt m³ z VATem.

AUTOSERWIS "VARKA" wykonuje wszystkie niezbędne usługi dla samochodów: maluje nadwozia, remontuje solniki i podwozia samochodów różnych marek; załatwia dokumenty kupna-sprzedaży samochodów; jest tu sklep z częściami samochodowymi, parking strzeżony, kawiarnia. Tel. dla informacji: 65-34-64, 65-34-09.

Wileński Zakład Konstrukcji Żelbetowych nr 3 "SA", Śaltupio 3, 2646 Vilnius. Tel. 65-35-12, 65-31-89, 65-33-95, 65-33-38. (Zam. 621)

Po dobrym kursie SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, ul. J. Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70. (Zam. 534)

SPRZEDAJEMY w dowolnych ilościach:

- cement pakowany i luzem;
- tarcice;
- blachę ocynkowaną (0,55 mm);
- kredek pakowaną (w workach 30 kg);
- bitum;
- eternit;
- keramzyt.

VILNIUS, tel/fax (22) 65-26-82, (22) 65-18-76. (Zam. 587)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

VILNIUS, ul. Savanorių 7 (kino "Vingis"), tel. 63-79-16. Telefonować od godz. 11 do 19. (Zam. 580)

Po wysokiej cenie SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, A. Juozapavičiaus 10a, gab. 101, tel. 35-31-24 w dniach roboczych od godz. 9 do 18. (Zam. 552)

"ARCERIDAS" — to skuteczny preparat do zwalczania chorób grzybkowych ziemianników, pomidorów, cebull, ogórków, kwiatów. I opakowania wystarczy do opryskania 10 arów.

Vilnius, tel. 26-16-75, 47-56-89. (Zam. 597)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24 w dniach pracy od godz. 10 do 17. Przerwa obiadowa od godz. 13 do 14. (Zam. 600)

Po dobrej cenie SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40 w dniach roboczych od godz. 9 do 18. (Zam. 553)

"KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE"

Vilnius, tel. 22-89-20, 61-74-27, 63-47-74, Poczta Główna, sklep "Vaiku pasaulis". (Zam. 572)

KALENDARIUM

Wtorek (21.VI) jest 172 dniem 1994 r. Do końca roku 193 dni.

- * Znak Zodiaku — Bliźnięta.
- * Imieniny — Alicji, Alojzego, Marty.
- * Wschód Słońca — 4.41, zachód — 22.00. Długość dnia 17 godz. 19 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 21 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr zachodni. Temperatura 17-19 stopni ciepła.

W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 13-18 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Halina JOTKIAŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Teresa STRUMIŁO
Anna RZEWUSKA

EKRANY

LIETUVA — „Wszystkie są takie same” (Włochy) — o 12, 14, 16, 18, 20.

PERGALĖ — „Zapaleńcy świat” (USA) o 13, 17, 30.

DRAGUSTĖ — „Żądza zemsty” (Indie) o 18, 30.

„Betonowa melina” (USA) o 15, 16, 45.

HELIOS — I sala — „Alr Ameri- ca” — o 10.40, 12.40, 14.40, 16.40, 18.40, 20.40. II sala — „Nieznadoma ochrona” — o 10.20, 12.10, 14, 16, 17.50, 20.40; „Jack Błyskawica” (USA) — o 21.20.

VILNIUS — „Na skazanej ziemi” (USA) o 11.30, 13.50, 15.40, 17.50, 20.

AIŠRA — „Wróg” (2s., Indie) o 14.30, „Nocny chłód” (USA) o 10.30, 12.30, 17, 19.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł).

Nr rejestracji — 2017015.

Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

TELEFON: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-79-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-58, literatury i sztuki — 42-79-88, feteletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-85, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na region wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szynwałki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63.

Fax 42-72-65

Czynne od 9.00 do 17.00 oraz pr. Gedimino 46-1. telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00